

Z placu budowy Pałacu Kultury i Nauki

WARSZAWA. (PAP). Na placu budowy Pałacu Kultury i Nauki w dalszym ciągu trwają prace przy montażu żelaznej pod fundamenty części wysokościowej pałacu. Obszar roboty to wykonywano w dwóch miejscach wykopów. Do transportu długich prętów stalowych dla żelaznej fundamentów, wykorzystywany jest wielki dźwig poręczny poruszający się na szynach widłach ul. Żelaznej.

Nównocześnie z tymi pracami rozpoczęto wykop pod fundamenty głównej wejściowej części gmachu.

W celu przyspieszenia prac przy budowie Pałacu Kultury i Nauki zatrudniono budowlanców — betoniarzy, murarzy, spawaczy, cieśli i elektryków pracującą na trzy zmiany.

Patrioci norwescy protestują przeciwko pobytowi Ridgwaya

OSLO. (PAP). Patrioci norwescy w dalszym ciągu protestują przeciwko pobytowi Ridgwaya w Norwegii.

W środę znowu na ulicach Oslo rozległ się huk „General — dzuma, wynos się do domu!”, „Nasz naród pragnie po kufaj!”, „Norwegia musi wystąpić z paktu atlantyckiego”. Mimo, że pojechała zwiększyła ilość specjalnie utworzonych oddziałów do niszczenia ulotek oraz wydała zarządzenie właścicielom domów pilnowania murów, ilość ulotek w dalszym ciągu nie zmniejsza się.

Na gmachu Ministerstwa Obrony, przed konferencją, której miał przewodniczyć Ridgway, patrioci norwescy wielkimi literami wypisali: „Wynos się do domu!”.

Samowola amerykańskich władz okupacyjnych w Austrii

WIEN. (PAP). Jak podaje dziennik „Osterreichische Volksstimme”, policja austriacka na rozkaz amerykańskich władz okupacyjnych aresztowała 150 Austriaków, którzy rozpowszechniali ulotki i plakaty protestacyjne w związku z pobytam w Austrii sekretarza stanu USA Achesona.

40 aresztowanych, między nimi 4 kobiety, znajduje się w więzieniu amerykańskim.

Na znak protestu przeciwko niekwateronowemu represjom amerykańskim, wzięto głos ogólnego głodówki. Demokratyczne społeczeństwo Austrii zdecydowanie domaga się przywrócenia swobod demokratycznych w kraju oraz niezwłocznego zwolnienia od samowoli amerykańskiej.



Pułkownik Langley otrzymał, według doniesień amerykańskiego czasopiśmiennictwa, wyróżnienie w postaci angielskiej królowej Elżbiety. Wstał się on tym, że wstrząsnął na czele 200 ubrojenych żołnierzy do wsi mroźnej Serowe, dał rozkaz pobicia mieszkańców i po „zwiększonym” zakochaniu abiej, uprowadził 11 osób.

Czym mieszkańcy Serowe narodził się powstanie walczeni Langleyowi? Zagadki od powrotu do kraju przy śladach ich plamienia. Serowe Khana, wypowiedziane przez Anglików dlatego, że osmielił się pościć białą kobietę. Jakże imperium, tacy i jego bohaterowie.

Twardo i nieugięcie strzec będziemy dorobku wsi polskiej — dorobku Polski Ludowej

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Kraju i rozwoju sił Polskiej Ludowej.

Będziemy walczyli, żeby szybciej rosła produkcja rolna, żeby w kraju naszym było z każdym rokiem więcej chleba, mięsa, tłuszczu, mleka, cukru. Żeby go było więcej dla idącej robotniczej i ludności miast. Żeby było więcej surowców dla przemysłu. Nie będziemy oszczędzali trudu i pracy, żeby podnieść plony naszych pól, żeby starannie i w terminie przeprowadzone były żniwa i przygotowania do siewów jesiennych.

Będziemy walczyli, żeby akuratnie i terminowo wykonywane były obowiązki obywatelskie — to znaczy dostawa mleka, mięsa, planowa sprzedaż zboża, kontraktowanie upraw i zwierząt, spłata podatków gruntowych. Zmusimy kulać, aby w pełni wykonywały należono na nich przez państwo ludowe obowiązki.

Będziemy strzegli mienia społecznego i walczyli z marnostrawstwem.

Będziemy za wszystkich sił — zgodnie z Twoimi wskazaniem i pod Twoim kierownictwem

Wiemy, że nad wykonaniem tych zadań musimy pracować z całym wysiłkiem — piętami i słowem, pracą własną i przykładem. Bo to umocnią społeczność gospodarczą i polityczną między miastem i wsią, bo to służy umocnieniu sojuszu klas sy robotniczej z chłopstwem pracującym. Tego sojuszu będziemy strzec jak źrenicy oka.

My, korespondenci wiejscy, będziemy za wszystkich sił — według Twoich wskazań — pomagali naszej władzy ludowej partii i rządowi ustawiać i tępić chwasty biurokratyzmu, przekleją spuszczające rądowno przemocy i ucieki kapitalistycznej.

Będziemy z całą odpowiedzialnością wykonywać obowiązki, jakie na nas nakładają Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, której

przewodząca Twoją myśl i Twoja prośba o człowieka pracy.

Będziemy święcie przestrzegali praw, jakie nam daje Konstytucja — dla potęgi i siły naszej Ojczyzny, dla dobra ludu pracującego.

Pod Twoim przewodem cementować będziemy coraz mocniej front narodoży. To nam pomoże wykonać zwycięsko trudny przebieg planu i cały plan 6-letni.

Te bogate doświadczenia, jakie nam daje odpowiedzialna i trudna codzienna praca korespondentów, doświadczenia i wskazania, jakie wynieśliśmy ze Zjazdu, przeniesiemy do każdej wsi, do każdego przedsiębiorstwa, do każdego PCGR-u, do każdego POM-u.

Zapewnimy Cię, Obywatelu Przyrodzycu, że dołożymy wszystkich sił, żeby Twórnym wskazaniem był każdy chłop pracujący, aby się nim w codziennej pracy kierować.

Twardo i nieugięcie strzec będziemy dorobku wsi polskiej, dorobku Polski Ludowej.

Pod Twoim przewodem, pod przewodem partii i klasy robotniczej będziemy walczyć aż do ostatecznego zwycięstwa”.

Coraz lepsze wyniki produkcyjne uzyskują realizatorzy Czynu Lipcowego

(Ciąg dalszy ze str. 1)

zobowiązani. Wartość ich określa się sumą 7,114,911 zł.

Polityczne uświadomienie załóg przez aktywy partyjne i związkowe oraz meżów zaufania, przy czym było wydatnie do wyszukania istoty rezerw, których wywołanie zabezpieczy wykonanie planów wierzniących i produkcyjnych. Dzięki włączeniu się w akcję zobowiązaniową personel młynierino-techniczny był on należycie przeanalizowane przez cały aktywny i no-gospodarczy. W poszczególnych zakładach pracy zostały powołane społeczne komisje, które wraz z radami zakładowymi, ZZG i meżami zaufania będą nieustannie wraz z całą załogą czuwać nad realizacją podjętych zobowiązań.

Na specjalne wyróżnienie za-

szlęgujący pracownicy V Zespołu GKN, którzy podjęli zobowiązania wartości 250,478 zł. W Krośnieńskim Kopalnictwie Naftowym wyróżnił się II Zespół, którego załogi wykonują Czyn Lipcowy na kwotę 155,300 zł. Do dalszego zobowiązania załóg montażowych i brygad ziemnych tego zespołu określa się sumą 233,500 zł. W zespole tym nie pozostali w tyle również załogi warsztatowe. Brygada Stanisława Bajorka, postanowiła nie dopuścić przy przeprowadzaniu remontu lin wyciągów do przesady w pompowaniu szybów produkcyjnych.

W Sanockim Kopalnictwie Naftowym wyróżnił się II Zespół. Wartość zobowiązań podjętych przez robotników tego zespołu wynosi 235,254 zł oszczędności. Załoga II Zespołu Ustrzyckiego Kopalnictwa Naftowego podjęła

zobowiązania na wartość 57,709 zł.

Akcja zobowiązaniowa przebiega pomyślnie również w Przedsiębiorstwie Wiercenia Poszu kławańskich, którego załogi postanowiły przyspieszyć czas od wierłów tak, by w pełni zagwarantować wykonanie planu produkcyjnego.

Robotnicy Fabryki Maszyn i Sprzętu Wiertniczego podjęli szereg zobowiązań na łączną sumę 345,381 zł. Wśród oddziałów tej fabryki wyróżnił się zespół lańcuchowców i odlewni. Należy podkreślić, że zakład ten jeszcze w dniu 17 czerwca br. wykonał pod roczny plan produkcji w 100 proc.

Wyróżniła się załoga jeździeckich zakładów przemysłowych, która również podjęła poważne zobowiązania.

Amerykańscy siewcy dżumy obawiają się głosów przedstawicieli narodu chińskiego i koreańskiego

NOWY JORK. (PAP). Na kolejnym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa w Nowym Jorku przedstawiciel ZSRR J. Malik wystąpił z propozycją zaproszenia przedstawicieli Chin Ludowych i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej do wzięcia udziału w dyskusji nad propozycją amerykańską w sprawie zbadania oskarżeń o stosowanie broni bakteriologicznej. Wniosek ten został większością głosów bloku anglo-amerykańskiego odrzucony.

Uzasadniając motywacje radzieckiej propozycji i demaskując odmowne stanowisko bloku

anglo-amerykańskiego J. Malik powiedział m. in.: Amerykańska delegacja obawia się wystąpienia w Radzie Bezpieczeństwa przedstawicieli Chin Ludowych i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, po nlewać przytoczyliby oni dowody, stwierdzające stosowanie przez wojska amerykańskie w Korei broni bakteriologicznej. Amerykanie — stwierdził następnie J. Malik — chcą odwrócić uwagę społeczeństwa od faktu stosowania przez nich środków wojny bakteriologicznej i zamaskować odmowne ratyfikowania przez USA protokołu genewskiego z 1925

r. Rząd USA, wtemy swym me tociom, dopuszcza się zbrodni wobec innych narodów i proponuje potem przeprowadzenie kontroli na „miejscu” w celu zebrania informacji wywiadowczych.

J. Malik podkreślił również, że Amerykanie od czasu, gdy sprawa wojny bakteriologicznej znalazła się na ustach ludzi całego świata uchylają się stale od potępienia tego rodzaju wojny. Może to tylko oznaczać, że Ameryka dąży do dalszego stosowania broni masowej zagłady.

Młodzi stalownicy hut śląskich dla uczczenia Złotu

KATOWICE. (PAP). W okresie współzawodnictwa złożowego wzrostu w hutach woj. katowickiego liczba szybkościowych i przyspieszonych wykopów, którym ZNP-owskie brygady stalownicze pragną powitać Złoty Młodych Przo downików — Budowniczych Polski Ludowej. W oparciu o doświadczenia radielskich stajacowników między stalowniczymi ślaskimi, udośćconiające poszczególne fazy cyklu wytopowego, systematycznie skracają średnie czasy wytopów.

O nowszych sukcesach w walce i dodatkowo tony stały dla potrzeb rozbudowującego się przemysłu doniesił ostatnio młodzi stalownicy z hut im. J. Stalina, F. Dzierżyńskiego i T. Kościuszki. Przeprowa-

dził oni w drugiej i trzeciej dekadzie czerwca br. 53 szybkościowych i 39 przyspieszonych wytopów.

We współzawodnictwie wyróżnił się młody wytopiacz z hut im. Feliksa Dzierżyńskiego — Stefan Nicwieja, który w ciągu jednej zmiany robotniczej przeprowadził dwa szybkościowe wytopy w rekordowym czasie po 4 godziny każdy.

W hucie „Kościusko” na czoło młodych stalowników wysunął się znani młodzieńcy — szybkościowcy wytopiacze — Henryk Kowal i Ewald Czech. Brygada Henryka Kowala przeprowadziła 6, zaś zespół Ewald Czech 11 szybko-

ściowych wytopów, których najlepsze czasy wyniosły 4 godz. 30 min. oraz 4 godz. 34 min.

Wspaniałe sukcesy uzyskują młodzi stalownicy z hut im. Józefa Stalina, którzy pierwsi w polskim przemysle hutniczym podpisał umowy o międzynarodowym współzawodnictwie pracy na cześć Złoty 1 Maja. Ambitni młodzieńcy z hut im. J. Stalina przeprowadził w ubiegłym miesiącu br. 18 wytopów szybkościowych oraz 31 wytopów przyspieszonych. Najlepsze wyniki wśród nich osiągnęła brygada Bolesława Bieniasza oraz Gerarda Miśkiewicza.

Prezydium Rządu ustanowiło odznakę „Wzorowego Kierowcy”

WARSZAWA. (PAP). Prezydium Rządu podjęło ostatnio uchwałę w sprawie ustanowienia odznaki „Wzorowego Kierowcy”. Uchwała ta ma na celu podkreślenie poważnej i odpowiedzialnej roli kierowców samochodowych w gospodarce narodowej, wyróżnienie wzorowo pracujących kierowców oraz upowszechnianie najlepszych, bezawaryjnych metod ich pracy.

Kierowcy wyróżnieni odznaką będą mieć pierwszeństwo w awansie społecznym, szkoleniu zawodowym, przydziale mieszkań pracowniczych, lecznictwie sanatoryjnym, sierdowniach na wczasach pracowniczych, przyjęciu dzieci na wyższe uczelnie i w korzystaniu z wszelkiego rodzaju świadczeń społecznych.

Odznakę „Wzorowego Kierowcy” mogą zdobywać wszyscy kierowcy zatrudnieni w przedsiębiorstwach upowszechnionych, żołnierze WP i pracownicy służby bezpieczeństwa wewnętrznego. Posiadacze wojskowej odznaki „Wzorowego Kierowcy” korzystają po zwolnieniu z wojska ze wszystkich uprawnień, jakie przysługują cywilnym posiadaczom odznaki.

Odznaka będzie miała trzy stopnie awansowy, srebrny i złoty. Regulamin przewiduje, że odznaki I stopnia otrzymać może kierowca, który wykazuje się ciągłością pracy w zawodzie w okresie trzech lat i w tym czasie nie spowodował wypadku samochodowego, nie był karany za naruszenie przepisów o ruchu drogowym przez więcej niż 50 zł, lub karą pracy przymusowej, nie dopuścił do uszkodzenia pojazdu wskutek niedbalstwa lub braku umiejętności. Warunkiem przyznania odznaki I stopnia jest również, utrzymywanie w okresie między planowymi postojami technicznymi przydziale długiego pojazdu w pełni sprawności technicznej przez jego systematyczne dogladanie oraz dotychczasowe naprawy leżąca w zakresie czynności kierowcy, a także uzyskiwanie przez oszczędność paliwa i przez sumienne przestrzeganie przepisów, obniżania kosztów utrzymania i eksploatacji samochodu w stosunku do kosztów planowanych.

Dalsze warunki uzyskania odznaki I stopnia i ich dobra znajomość pojazdów — to dobra obsługi oraz systematyczne pogłębianie wiadomości technicznych, wykazywanie pełnego opanowania techniki jazdy we wszystkich warunkach dro-

gowych i atmosferycznych oraz utrzymywanie pojazdu w czystości i troska o całość jego wyposażenia.

Regulamin przewiduje również, że odznaki może otrzymać tylko ten kierowca, który wykazuje się znajomością stosunków do mającej społecznego, powierzonego imo opinie oraz do złonych mu obowiązków, jak również wysoki poziom kultury jazdy, jest dyscyplinowanym pracownikiem, przyczynia się do usprawnienia gospodarki samochodowej na swoim odcinku, wyróżnia się wysokim poziomem moralnym i przykładnym zachowaniem się, jest aktywny w pracy społecznej, wykazuje uświadomienie polityczne, a także bierze czynny udział w szkoleniu młodej wykwalfikowanej towarzyszy pracy i przesyła swoje doświadczenia na ogół kierowców.

Odznakę II stopnia może uzyskać kierowca, który wykazuje się ciągłością pracy w zawodzie przez 6 lat i w tym czasie odpowiada wszystkim wyżej wymienionym warunkom.

Dla uzyskania odznaki III stopnia niezbędne jest by posiadał odznakę II stopnia przez co najmniej 300 dni, lub przy zachowaniu wszystkich wyżej wymienionych warunków. Odznaka III stopnia może być nadana po upływie przynajmniej 1 roku od chwili otrzymania odznaki II stopnia.

Wnioski o nadanie odznaki „Wzorowego Kierowcy” składane będą bezpośrednio w zwrócić służbowi kierowców za pośrednictwem kierowników przełożonej jednostki organizacyjnej. Wnioski będą opiniowane przez wydziały komunikacji drogowej prezydium odnośnej Wojewódzkiej Rady Narodowej, a następnie kierownictwo do ministerstwa lub urzędów centralnych, które wnoszą poważe będą o ogłoszenie wniósłom do ministra Transportu Drogowego i Lotniczego.

Minister Transportu Drogowego i Lotniczego może cofnąć nadaną kierowcy odznakę, jeżeli uzna, że zachowanie się kierowcy nie uzasadnia dalszego posiadania odznaki. Coińcienie odznaki następuje także w wypadku odebrania kierowcy pozwolenia na prowadzenie pojazdów mechanicznych lub pozbawienia go prawa wykonywania zawodu kierowcy.

Po zwolnieniu Jacques Ducloux

PARYZ. (PAP). Jak już podaliśmy, wo wotok wczorajszym po przewle 5-godzinnym obradzie Izba Oskarżeń pod przewodnictwem szefego apelowego Didier uchylała nakaz aresztowania Ducloux, uroczajnie prowadzone przeciwko niemu dochodzenie i nakazała jego zwolnienie.

Izba Oskarżeń nakazała również zwolnienie aresztowanych wraz z sekretarzem KPF 28 maja wieczorem Weysshoffa i Goossensa.

We wtorek o godz. 21 Ducloux w towarzystwie swego lekarza i małżonki opuścił wieżenie Serre, udając się samodzielnym do domu. Członkowie Biura Politycznego KC KPF, licząc dzielnie demokratycznie oraz tłumy mieszkańców stolicy którzy na wiadomość o orzeczeniu Izby Oskarżeń zebrał się przed więzieniem, zretowali Jacques Ducloux burzliwą owacją.

„L'Humainite”, opisując wrażenie jakie wywołała wiadomość o zwolnieniu Ducloux, pisze: „We wtorek wieczorem wiadomość o zwolnieniu Ducloux rozszalała się lotem błyskawicy po całym mieście. W ciągu 15 minut przed więzieniem Serre zebrały się tłumy, mimo że nie było jeszcze pomy, czy Ducloux będzie zwolniony tego wieczoru. Ludzie całowali się ze łzami w oczach z radości, nie mogąc doczekać się chwili pojawienia się Ducloux przed

bramą więzienia. Z każdą minutą tłum powiększa się. Jest godzina 20.45. Adwokat Ducloux przybywają do więzienia. O godz. 21 strażnicy samochodowi w głąb którego wdał się Jacques Ducloux z małżonką. Podnoszą się tysiące rąk, zrywają się okrzyki radości.

W Zgromadzeniu Narodowym w chwili rozpoczęcia się posiedzenia nocnego o godz. 21 deputowana komunistyczna Madeleine Marzin umieściła szarfę posełki Ducloux na jego etalym młocach. Wszyscy deputowani komunistyczni powstali z miejsc wkładając wiadomości o zwolnieniu Ducloux burzliwymi oklaskami.

Biłonne Fałom zamierza w „L'Humainite” artykuł pt.: „Zwycięstwo pokoleń”.

Jacques Ducloux został zwolniony — pisał Fałom. Izba Oskarżeń, podejmując te decyzje, nie brała pod uwagę stanu jego zdrowia. Sędziowie stwierdzili, że aresztowanie Ducloux i późniejsze dochodzenie były sprzeczne z Konstytucją. Decyzje Izby Oskarżeń odpowiadała uzębieniu i zżeczom ogromnej większości demokratów i wszystkich przedstawicieli milujących pokój. Fakt zwolnienia Ducloux jest potęgowaniem i ich granicznych mocodawców, którzy nieznali jego bezprawne aresztowania.

Na cześć 22 Lipca wykonają normę w 200 proc.

Uderzenia świrdra rozległy się doniosłym echem. Wierzący Piotr Pietrusza tak był zachwyty, że wojsca przybyli nie zauważyli. Na tablicy Bublik zapisywał „ilość uwierconych metrów” i wpatrując się w kołową postawioną literę powiedział do siebie — jeszcze 5 metrów do wykonania zobowiązania.

Jest godzina 14 — mówi Przybyło. Druga zmiana wypełni zobowiązanie w całości.

„Zaloga szymb, wypełniająca poprzednie zobowiązanie długofalowo i ostatnio podjęte dla uczczenia 22 Lipca — dała już ponad plan 50 uwierconych metrów, wartości 45.000 zł.

W szymb wierzącego Piotra Przybyły, Stanisława Miki i Mici czytawła Sikory o Cynie Lipcowym, zaczęło myśleć dawno. Już w początkach czerwca grupa wierzący zastanawiała się nad możliwościami podniesienia wydajności pracy. Któregoś dnia do Przybyły podszedł Sikora i kłał dając z przyzwyczajenia rękę na jego ramieniu powiedział: — Słuchaj, trzeba podjąć zobowiązanie.

„Po namyśle, postanowili, że od wierzącego dodatkowo, nie licząc poprzednich zobowiązań długofalowo, dalszych 20 metrów ponad plan.

Ogółem zalogi W Zespołu Gorlickiego Kopalnictwa Naftowego odpowiadając jako pierwsze w przemysłowej naftowej w związku robotników „Ursusa”, odwierca ponad plan 131 metrów. W tych właśnie 131 metrach, mieli się również zobowiązać zalogi Pietruszy, które już w dniu 24 czerwca zostało zrealizowane. Zaloga szymb wyrobiła przeciętnie 200 proc. normy i a

każdym miesiącem zwiększa ten poziom wierzący.

Dziennie wierzący od 5 do 5 metrów, podczas gdy norma wynosi 2,7 metra. Kosną cyfry u wierzących metrów, a wraz z nimi ludźmi.

— Kolo świrdra to tak trzeba chodzić jak kolo małego dziecka. Pilnować każdego jego ruchu (ma tu na myśli także konserwację lin i innego sprzętu). Każdy ruch, każda minuta decyduje o wynikach — opowiada Przybyło.

Przybyło, Sikora i Miki wiedzą, że szybko uwiercone metry i tony ponadplanowej produkcji ropy z innych szymb — to zwiększenie ich zarobku, poprawa dobrobytu i bogactwo całego kraju. Stali się najlepszą zalogą w zespole, a to co przecież znaczy jeśli się zwąży, że zespół z koleji jest najlepszy w przemyśle naftowym.

Właściwy stosunek wierzący, majstra zalogi szymb tow. Pietruszy do mniej doświadczonych naftowców wpływa bardzo do tego na „zranienie ludzi”, jak się to mówi, co w znacznym stopniu przyczynia się do szybkiego ustania wszystkich trudności, na jakie zaloga natrafia. Nie mały wpływ na sukcesy Przybyły wywarła również Przekonanie do dyscypliny pracy. Punktualność z jaką całkowicie zaloga ujawniała się w miejscu pracy, celkowi wykorzystaniu dnia roboczego — o czym czytali, które za decydującego o doskonałych wynikach, o tym, że normę wykończymy się w 200 proc.

W ten sposób zalogi W Zespołu imienia siły naszej ojczyzny i obozu pokoju.

W. Jozwicki

Trzy dni w Opolszczyźnie

Dyskusja we Wierzbnie

Z Opola wyjechaliśmy do Nysy wczesnym rankiem. Stąd grupy chłopów naszej wycieczki mają się rozjechać do spółdzielni produkcyjnych. Śniadanie spożywamy w Nysie. Miasto jest duże, większe od Rzeszowa.

Jeszcze nie skończyliśmy jeść, gdy do gospody przyjeżdża i sekretarz KP PZPR tow. Leon Brodzicki. Po cichych słowach powiada nam Brodzicki: „W powiecie naszym na 96 gromad mamy już 62 spółdzielnie produkcyjne. W tym roku powstało 8 trzeciego typu, a przed tygodniem jedna typu Ib. Jedne spółdzielnie są łapieżnie gospodaruwane, drugie stają się dopiero pierwsze kroki na nowym, Pokażemy Wam wszystkie, nie ukrywamy przed Wami niczego. Jeśli zauważycie gdzieś niedociągnięcia, śmiało wytykajcie je spółdzielcom przy spożytkach”.

Nasza grupa, chłopcy z pow. tarnobrzeskiego jedzie do Wierzbna. Po przybyciu na miejsce udajemy się do świetlicy.

„Przy zakładaniu spółdzielni mieliśmy trudności — rozpoczął przewodniczący zarządu tow. J. Bracichowicz — nacisk polityczny wroga klasowego był dość silny. Kujcie Jar. Drogoczyć rzekomo „pchał” się do spółdzielni, a — trzech koni nie chciał dać jako wkład inwentarowy. Przyjeżdża została jego żużla Zofia Gabala, która dzisiaj należy do produkcyjnej spółdzielni. W 1951 roku pracowała ona 380 dniówek.

Kulak Stanisław Zięba, posiadacz 32 ha, rozsiadł wroga propagandę i namawiał innych, aby do spółdzielni nie wstępowali. Jednak spółdzielnia powstała.

Niektórzy spośród członków nie wierzyli w powodzenie naszych zamiarów. Kobiety w pierwszym roku nie wychodziły do pracy.

— Bracichowicz, powiada — kłpił za mnie Ludwik Biel — dostaliśmy za naszą pracę z furką ziemniaków — opowiada przewodniczący zarządu spółdzielni w Wierzbnie.

Przekonał się jednak szybko i teraz należy do najbardziej zdyscyplinowanych i wzorczych spółdzielców”.

Przy pierwszym podziale do chłodu dniówka za 1950 rok wynosiła 26 zł. Przyczyniła się ona do zwiększenia liczby członków z 24 na 33. Wstępujący chłopcy wnieśli do spółdzielni inwentarz żywy i martwy.

Przech latach istnienia spółdzielni Wierzbno zaczęły się powstawać dobroczyny: 50 krow, 43 owce i 64 sztuk drobiu chlewnego. Hodowlę trzody chlewniej rozpoczęto w grudniu 1950 roku, a już spółdzielcy zdołali sprzedać do tej pory 40 tuczników. Spółdzielcy w br. budują owczarnię na 150 sztuk owiec i siłosy. W następnym roku przystąpią do budowy chlewni na 50 sztuk świń i obory na 100 sztuk krow. W pierwszym roku zebrało z pola po 34 q z ha — ziemniaki, 27 q żyta i 32 q pszenicy z ha. W 1951 roku wszelkie posuchy, a głównie w powodu wyłożenia nowozranych sum na hodowlę i na zakup sprzętu rolniczego — dniówka wyniosła 15 zł.

Ze świetlicy idziemy do obór i stajni. Po drodze oglądamy działki przyzgodowe. Na 80-arowych działkach przy zagrodowych spółdzielcy rozwijają hodowlę trzody chlewniej. Piotr Przybywski ma trzy maciory i jednego tucznika. Z ostatniego miotu sprzedał 8 prosiątów, a dwa zatrzymał dla siebie. Sprzedawał parę chłastki się Przybywski po 500 zł. Za przygotowanie w 1951 roku 300 dniówek obrachunkowe otrzymał 3000 zł gotówką, 7 q pszenicy, 8 q żyta, 7 q jęczmienia, 140 kg cukru, 40 q ziemniaków oraz różne „drobizgi” z warty i paszy.

Stefan Sulikowski repatriant, jak każdy ze spółdzielców ma 2 krowy, siłówkę oraz 6 świń. „Spółdzielnia to jest cel dla każdego chłopca pracującego — mówi on — a nie „diabeł straszny”, jak ja malują kulacy. Powodzi mi się świetnie, kupiłem sobie nawet motocykl”.

Pierzchała Antoni przybył do Wierzbna z Nowego Sącza w 1947 roku. Jako bezczynny pracował w cukrowni w Odmuchowie. W 1950 roku wstąpił do spółdzielni. — „Przekonałem się — opowiada naszej grupie — że w spółdzielni będzie mi lepiej i nie zawiodłem się”.

W towarzystwie spółdzielców oglądamy krowy w kilku oborach, trzodę chlewną, stajnię z koniami. Zagadamy wszędzie — do stodoły, do szopy z narzędziami rolniczymi. Główni rzeczyszy na wszystko kał trza z zainteresowaniem. Ich uwadze nie nie użdzi.

W Wierzbnie zorganizowane są brigady. Dobra brigada, to lepsza opieka nad inwentarzem żywym i sprzętem, to także wyście wyniki produkcyjne.

W brigadzie oborowy J. Przybywski i J. Konepka żywią i oporządzają krowy, a H. Woznińska i R. Jaworski doją. W tym roku do 30. 6. spółdzielnia wieźmie za mleko tyle co za cały rok 1951. Miejsca dostawa mleka waha się od 5.900 do 6.200 litrów od 25 krow. Wzrosła obora zrobiła duże wrażenie na naszych chłopkach. Spółdzielcy obawiają się, gdyż daje im poważne dochody.

Spółdzielcy gorzą nas o biadanie. Później proszą o zadawanie pytań, lub o jakiejś uwagi i sprostowania. Chłopi tarnobrzescy kurtkiwka śmiało. A wiec konie, a jest ich 16, stoja na kamienicę posiadze bez ściółki, w stodole jest nieporządek, obornik porzucany — mówią J. Rejczyk, Borcz, Bielecki i inni.

Tow. Bracichowicz słucha uważnie, ale nie jest zadowolony ani zmieszany. Odpowiada spokojnie, jest przecież doświadczonym rolnikiem, ukończył studia rolnicze — sądzim, że do tego rodzaju spraw nie ma dla kogo — to jego zdaniem rzecz dyskusji. Jedni twierdzą, że najlepsza jest podłoga z drewna, inni że glinkowa, a jeszcze inni, że kamień na. Seiołkę daje się zawsze na noc.

I tow. Bracichowicz w dalszym ciągu wyraża, że naj-

ważniejsza rzecz to odżywianie koni. Tu w spółdzielni w Wierzbnie daje się koniom 9 kg owca dziennie. Ale też ciągła oca po dwie i trzy tony. Co do nieporządku, to istotnie trzeba się przynajmniej do winy. Zastaliśmy nas — mówi — tow. Bracichowicz jak jak wrociliśmy wzorzał z pola. Zroszą gospodiarstwo duże, nie można wpaśćkiego contentować nazaz.

A jak tam u was z mechanizacją — rzuca ktoś pytanie.

Maszyny do sprzązania konnego mamy własne — opowiada tow. Bracichowicz — cięższe z POM. Za 1 ha średniej okli (20 cm) płacimy 72 złote, za 1 ha siewu traktorem 21 zł.

Znowu zabiera głos Fr. Rejczyk — „Mnie się zdaje — mów — że powód zalenia spółdzielni był niepojęty. W asłkaci mówiliście tylko o trudnościach w obróbce ziemi, których można uniknąć tylko w spółdzielni”.

— Może się być wyrażem — pada odpowiedź. — Widzieliśmy w PGR mechanizacją u-prawę ziemi, wysokie urodzaje, i doświadczyłem, że tylko zorganizowanie się w zespół może nam, chłopom pracującym dać dobrobyt, a miastu pełne zaopatrzenie w produkty rojne.

„A jak z weselaniami — rzuca — trochę wstrętnie młodzieńcza twierdzą wytyczili u nas matki mają obawy, że córka nie wyjdzie za mąż, jeśli rodzice będą w spółdzielni. Bracichowicz, Jarząbek, Przybywski, wszyscy członkowie śmieją się. W Wierzbnie ośmieli się niedawno listowoy który służył w WOP i pozostał między spółdzielcami. W ubiegłym roku urodziło się tutaj 18 dzieci.

W imieniu naszej grupy M. Bielecki dziękuje spółdzielcom za pokazanie zespołowego gospodarstwa. Świdoczka, że spółdzielcom dobrze się powodzi i, że te powody przesłane do naszych gromad.

Zegnamy się, gdyż w tym dniu mamy zwieńczyć jeździe spółdzielni w Białej Nyskiej. J. Nowakowski

Usprawnić przygotowania do żniw i omlotów w powiecie mieleckim

Przygotowanie akcji żniwno-omlotowej jest jedną z najważniejszych prac Powiatowego Zarządu Gminnych Ośrodków Maszynowych na terenie pow. mieleckiego. Pomimo trudności, nie które GOM-y w 100 proc. wyko nali plan zamówień. Do takich zaliczyć należy GOM w Chorzelewie, Gawluszowicach, Przelawiu i Mielcu-wsi.

Całość akcji żniwno-omlotowej w powiecie mieleckim przebiega pod hasłem, jak najsprawniejszego wykonania zadań stojących przed GOM-ami. Jeśli indzie o ogólny stan przygotowań, to na 20 silników — 14 jest już gotowych do akcji, a pozostałe zostaną n-raz osadzone do u-życiu. Mocarnie przygotowań w 100 proc. Zniwarki i grabniki w 100 proc. za wyjątkiem częściowej wymiany przy zniwarkach osad siedzenia. W stosunku do planu zebrano już 80 proc. zamówień, a ogólna suma zamówień wynosi 910 ha.

Powiatowy Zarząd GOM napotyka na trudności. Kontrola, sta ma przygotowań maszyn, mających wziąć udział w tegorocznej akcji żniwno-omlotowej wykazała, że w dalszym ciągu brak jest w powiecie warsztatu wyposażonego w narzędzia i części zamienne maszyn, w którym

można byłoby przeprowadzać większe remonty maszyn GOM-ów. Brak również części zamiennych do zniwark typu „Pran”, osad podstawy siedzenia, pasów gumowych do miksera oraz od powiedniego pomieszczenia dla biur Pow. Zarządu GOM. Brak również odpowiedniej ilości etatowa dla pomocy binowej kierownikom GOM na czas akcji żniwno-omlotowej tj. podczas największego nasilenia pracy. Kilka maszyn GOM nie zostanie w 100 proc. wykorzystanych, wskutek braku odpowiedniej ilości silników spalinyowych, wobec czego termin wykonania będzie opóźniony. Centrala Zaopatrzenia Rolniczego przystąpiła za mało potrzebniejszych części do maszyn dla GOM-ów naszego powiatu. Należałoby więc szybko zagadnienie to rozwiązać.

Mobilizacja wszystkich sił w kierunku należytej zorganizowanej akcji żniwno-omlotowej, to główne zadanie stojące nie tylko przed Pow. Zarządem GOM-ów ale i przed całym społeczeństwem powiatu mieleckiego, bo wiem od akcji tej zależy szybko i rzetelnie wykonanie zadań planu 6-letniego. (3756).

Fr. Leś
korespondent

niektórzy spośród członków nie wierzyli w powodzenie naszych zamiarów. Kobiety w pierwszym roku nie wychodziły do pracy.

— Bracichowicz, powiada — kłpił za mnie Ludwik Biel — dostaliśmy za naszą pracę z furką ziemniaków — opowiada przewodniczący zarządu spółdzielni w Wierzbnie.

Przekonał się jednak szybko i teraz należy do najbardziej zdyscyplinowanych i wzorczych spółdzielców”.

Przy pierwszym podziale do chłodu dniówka za 1950 rok wynosiła 26 zł. Przyczyniła się ona do zwiększenia liczby członków z 24 na 33. Wstępujący chłopcy wnieśli do spółdzielni inwentarz żywy i martwy.

Przech latach istnienia spółdzielni Wierzbno zaczęły się powstawać dobroczyny: 50 krow, 43 owce i 64 sztuk drobiu chlewnego. Hodowlę trzody chlewniej rozpoczęto w grudniu 1950 roku, a już spółdzielcy zdołali sprzedać do tej pory 40 tuczników. Spółdzielcy w br. budują owczarnię na 150 sztuk owiec i siłosy. W następnym roku przystąpią do budowy chlewni na 50 sztuk świń i obory na 100 sztuk krow. W pierwszym roku zebrało z pola po 34 q z ha — ziemniaki, 27 q żyta i 32 q pszenicy z ha. W 1951 roku wszelkie posuchy, a głównie w powodu wyłożenia nowozranych sum na hodowlę i na zakup sprzętu rolniczego — dniówka wyniosła 15 zł.

Ze świetlicy idziemy do obór i stajni. Po drodze oglądamy działki przyzgodowe. Na 80-arowych działkach przy zagrodowych spółdzielcy rozwijają hodowlę trzody chlewniej. Piotr Przybywski ma trzy maciory i jednego tucznika. Z ostatniego miotu sprzedał 8 prosiątów, a dwa zatrzymał dla siebie. Sprzedawał parę chłastki się Przybywski po 500 zł. Za przygotowanie w 1951 roku 300 dniówek obrachunkowe otrzymał 3000 zł gotówką, 7 q pszenicy, 8 q żyta, 7 q jęczmienia, 140 kg cukru, 40 q ziemniaków oraz różne „drobizgi” z warty i paszy.

Stefan Sulikowski repatriant, jak każdy ze spółdzielców ma 2 krowy, siłówkę oraz 6 świń. „Spółdzielnia to jest cel dla każdego chłopca pracującego — mówi on — a nie „diabeł straszny”, jak ja malują kulacy. Powodzi mi się świetnie, kupiłem sobie nawet motocykl”.

Pierzchała Antoni przybył do Wierzbna z Nowego Sącza w 1947 roku. Jako bezczynny pracował w cukrowni w Odmuchowie. W 1950 roku wstąpił do spółdzielni. — „Przekonałem się — opowiada naszej grupie — że w spółdzielni będzie mi lepiej i nie zawiodłem się”.

W towarzystwie spółdzielców oglądamy krowy w kilku oborach, trzodę chlewną, stajnię z koniami. Zagadamy wszędzie — do stodoły, do szopy z narzędziami rolniczymi. Główni rzeczyszy na wszystko kał trza z zainteresowaniem. Ich uwadze nie nie użdzi.

W Wierzbnie zorganizowane są brigady. Dobra brigada, to lepsza opieka nad inwentarzem żywym i sprzętem, to także wyście wyniki produkcyjne.

W brigadzie oborowy J. Przybywski i J. Konepka żywią i oporządzają krowy, a H. Woznińska i R. Jaworski doją. W tym roku do 30. 6. spółdzielnia wieźmie za mleko tyle co za cały rok 1951. Miejsca dostawa mleka waha się od 5.900 do 6.200 litrów od 25 krow. Wzrosła obora zrobiła duże wrażenie na naszych chłopkach. Spółdzielcy obawiają się, gdyż daje im poważne dochody.

Spółdzielcy gorzą nas o biadanie. Później proszą o zadawanie pytań, lub o jakiejś uwagi i sprostowania. Chłopi tarnobrzescy kurtkiwka śmiało. A wiec konie, a jest ich 16, stoja na kamienicę posiadze bez ściółki, w stodole jest nieporządek, obornik porzucany — mówią J. Rejczyk, Borcz, Bielecki i inni.

Tow. Bracichowicz słucha uważnie, ale nie jest zadowolony ani zmieszany. Odpowiada spokojnie, jest przecież doświadczonym rolnikiem, ukończył studia rolnicze — sądzim, że do tego rodzaju spraw nie ma dla kogo — to jego zdaniem rzecz dyskusji. Jedni twierdzą, że najlepsza jest podłoga z drewna, inni że glinkowa, a jeszcze inni, że kamień na. Seiołkę daje się zawsze na noc.

I tow. Bracichowicz w dalszym ciągu wyraża, że naj-

ważniejsza rzecz to odżywianie koni. Tu w spółdzielni w Wierzbnie daje się koniom 9 kg owca dziennie. Ale też ciągła oca po dwie i trzy tony. Co do nieporządku, to istotnie trzeba się przynajmniej do winy. Zastaliśmy nas — mówi — tow. Bracichowicz jak jak wrociliśmy wzorzał z pola. Zroszą gospodiarstwo duże, nie można wpaśćkiego contentować nazaz.

A jak tam u was z mechanizacją — rzuca ktoś pytanie.

Maszyny do sprzązania konnego mamy własne — opowiada tow. Bracichowicz — cięższe z POM. Za 1 ha średniej okli (20 cm) płacimy 72 złote, za 1 ha siewu traktorem 21 zł.

Znowu zabiera głos Fr. Rejczyk — „Mnie się zdaje — mów — że powód zalenia spółdzielni był niepojęty. W asłkaci mówiliście tylko o trudnościach w obróbce ziemi, których można uniknąć tylko w spółdzielni”.

— Może się być wyrażem — pada odpowiedź. — Widzieliśmy w PGR mechanizacją u-prawę ziemi, wysokie urodzaje, i doświadczyłem, że tylko zorganizowanie się w zespół może nam, chłopom pracującym dać dobrobyt, a miastu pełne zaopatrzenie w produkty rojne.

„A jak z weselaniami — rzuca — trochę wstrętnie młodzieńcza twierdzą wytyczili u nas matki mają obawy, że córka nie wyjdzie za mąż, jeśli rodzice będą w spółdzielni. Bracichowicz, Jarząbek, Przybywski, wszyscy członkowie śmieją się. W Wierzbnie ośmieli się niedawno listowoy który służył w WOP i pozostał między spółdzielcami. W ubiegłym roku urodziło się tutaj 18 dzieci.

W imieniu naszej grupy M. Bielecki dziękuje spółdzielcom za pokazanie zespołowego gospodarstwa. Świdoczka, że spółdzielcom dobrze się powodzi i, że te powody przesłane do naszych gromad.

Zegnamy się, gdyż w tym dniu mamy zwieńczyć jeździe spółdzielni w Białej Nyskiej. J. Nowakowski

Przed żłotowymi żniwami

ZADANIA ZMP W PAŃSTWOWYCH GOSPODARSTWACH ROLNYCH

W okresie przedżniwnym, w czasie żniw i omlotów należy rozwinąć szeroko prace polityczno-wyjaśniające wśród młodzieży i starszych, szczególnie w śród sezonowych robotników, tłumacząc znaczenie sprawnego przeprowadzenia żniw i omlotów dla gospodarki narodowej i samych robotników. Szczególnie szeroko należy wyjaśniać domośle znaczenie nowej umowy zbiorowej i organizacji pracy w PGR, przynoszącej robotnikom możliwości zwiększenia zarobków i dodatnio wpływającej na podniesienie wydajności pracy. Przelamywać należy niewłaściwy stosunek do nowych norm i nowego systemu pracy przez organizowanie młodzieżowych brigad, które będą przekazywać te normy, mobilizując tym samym pozostałych robotników do wydajniejszej pracy. Szeroko należy rozwijać współzawodniczenie pracy i oszczędzanie paliwa, oraz racjonalizatorstwo i nowatorstwo. Szczególna uwaga zwrócić na staranny sprzęt zboża pod hasłem walki z marozawstwem ziarna. Popularyzować osiągnięcia poszczególnych brigad, pisać o nich w gazetkach ściennej i prasie, oraz zamieszczając nazwiska produkcyjnych robotników na tablicach współzawodniczenia. Zwalczać bezwzględnie obiboków i nierobów. Kola ZMP winny pomagać i organizować rozrywki kulturalne w świetlicy oraz rozrywki sportowe i na nie zapraszać zespoły z miasta.

W czasie żniw i po ich zakończeniu należy organizować młodzieżowe posterunki ochrony przy sterach i magazynach, chroniąc mienie państwowe przed sabotażem i szkodnic-

twem. Razem z młodzieżą więcej dopilnować, by gminne spółdzielnie i ich filie były dostatecznie zaopatrzone w potrzebne materiały i żywność.

Przed wycieczką w pole do żniw należy podobnie jak we wsiach organizować krótkie masówki, podejmując na nich zobowiązania, mające na celu przyśpieszenie żniw i omlotów. Zarówno w okresie przygotowawczym jak i w okresie żniw należy przeprowadzić szeroką pracę agitacyjną wśród młodzieży i starszych, żeby wstępowali do członków spółdzielni produkcyjnej, przekazyując ich o wyższości gospodarki zespołowej i pokazując lepsze zbiory spójdzielni.

KADZY ZETEMPOWIEC WINIEN ZAKŁĄ PLAN PRACY W AKCJI ŻNIWNEJ

Kola ZMP winny się dobrze zapoznać z planem przeprowadzenia żniw w spółdzielni. Plan ten winny być omówione oddzielnie na zebraniach kol ZMP i na ich podstawie należy układać plany udziału młodzieży w akcji żniwno-omlotowej. ZMP-owcy winni występować z inicjatywą organizowania współzawodniczenia cętem przyspieszenia zbiorów i omlotów, organizując ogniewa młodzieżowe, które będą podejmowały zobowiązania i wzywały innych do podjęcia ich inicjatyw.

Wszyscy ZMP-owcy i cała młodzież PGR winna aktywnie uczestniczyć w naradach produkcyjnych, na których omówione będą plany kampanii żniwno-omlotowej, którą dodatkowo należy przedyskutować na zebraniach kol ZMP i opracować plany udziału młodzieży w żni-

wach. Należy zwrócić uwagę na to, aby plany jasno określały za dania każdej brigady produkcyjnej, żeby dobrze były znane wszystkim robotnikom, oraz by dokładnie rozpracowana została organizacja pracy robotników PGR podczas żniw.

Szczególną uwagę należy zwrócić na przygotowanie i remont maszyn potrzebnych do zbiorów omlotów i podorywek oraz zaopatrzenie PGR we wszystkie potrzebne na okres żniw materiały i przygotowanie magazynów na zboże. W wypadku opóźnienia remontu, należy organizować brigady pomocy warsztatów, które pod kierownictwem fachowca pomogą w sprawnym i terminowym przygotowaniu maszyn.

ZADANIA KOL ZMP W PAŃSTWOWYCH OSRODKACH MASZYNOWYCH

Kola ZMP w POM-ach winny przede wszystkim dobrze zorganizować pracę w brigadach, tworząc w nich grupy sekcje powiązane z miejscowymi kolumnami ZMP w spółdzielniach i wsiach, gdzie pracują. Kola ZMP w POM winny dobrze zapoznać się z planami pracy na okres żniw i omlotów i podorywek, uczelniczyć w naradzie produkcyjnej POM i opracować plany wzięcia udziału w żniwach. Planu poszczególnych brigad winny być omawiane na grupach ZMP i całych brigad oraz wspólnie z brigadami spółdzielni produkcyjnych.

Grupy ZMP w brigadach winny zorganizować razem z młodzieżą ze spółdzielni i z wsi, w których pracują, świetlice, wy dawca gazetki ściennej, ulotki o przebiegu żniw, organizować rozrywki sportowe.

W celu przyspieszenia remontu maszyn należy organizować brigady remontowe, które pomogą warsztatowi. W okresie żniw należy usunąć wszelkie postoje i zbędne przeszkody. W celu zabezpieczenia szybkiego remontu maszyn na polach należy organizować z młodzieżą zatrudnioną w warsztatach grupy szybkozawodniczeń, które będą zawsze w przygotowaniu do przeprowadzenia naprawy ma-

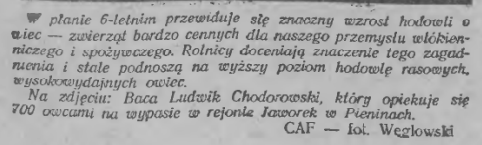
zbiarów omlotów i podorywek oraz zaopatrzenie PGR we wszystkie potrzebne na okres żniw materiały i przygotowanie magazynów na zboże. W wypadku opóźnienia remontu, należy organizować brigady pomocy warsztatów, które pod kierownictwem fachowca pomogą w sprawnym i terminowym przygotowaniu maszyn.

ZADANIA KOL ZMP W PAŃSTWOWYCH OSRODKACH MASZYNOWYCH

Kola ZMP w POM-ach winny przede wszystkim dobrze zorganizować pracę w brigadach, tworząc w nich grupy sekcje powiązane z miejscowymi kolumnami ZMP w spółdzielniach i wsiach, gdzie pracują. Kola ZMP w POM winny dobrze zapoznać się z planami pracy na okres żniw i omlotów i podorywek, uczelniczyć w naradzie produkcyjnej POM i opracować plany wzięcia udziału w żniwach. Planu poszczególnych brigad winny być omawiane na grupach ZMP i całych brigad oraz wspólnie z brigadami spółdzielni produkcyjnych.

Grupy ZMP w brigadach winny zorganizować razem z młodzieżą ze spółdzielni i z wsi, w których pracują, świetlice, wy dawca gazetki ściennej, ulotki o przebiegu żniw, organizować rozrywki sportowe.

W celu przyspieszenia remontu maszyn należy organizować brigady remontowe, które pomogą warsztatowi. W okresie żniw należy usunąć wszelkie postoje i zbędne przeszkody. W celu zabezpieczenia szybkiego remontu maszyn na polach należy organizować z młodzieżą zatrudnioną w warsztatach grupy szybkozawodniczeń, które będą zawsze w przygotowaniu do przeprowadzenia naprawy ma-



W planie 6-letnim przewidują się znaczny wzrost hodowli owiec — zawierają bardzo cenny dla naszego przemysłu włókienniczego i spożywczo. Rolnicy doceniają znaczenie tego zadania i stale podnoszą na wyższy poziom hodowlę rasowych, woskowładnych owiec.

Na zdjęciu: Bacia Ludwik Chodorowski, który opiekuje się 700 owcami na wypasie w rejonie Jaworka w Piennach.

CAF — kol. Węglowski

Po Zjeździe korespondentów chłopskich

Krajowy Zjazd Korespondentów Chłopskich zakończył obrady. Przewidywał korespondenci — uczestnicy narady — powrócą do swych gromad, by podjąć pracę z wieloletnią przeszłością korespondentów wrażeń, aby im przekazać wytyczne dalszej pracy.

Zjazd korespondentów wiejskich był wielką naradą troskliwych, dbałych gospodarzy, którym leży na sercu dobro gromady, gminy, dobro kraju. Korespondenci mówili o wszystkim, o gromadzkich i spółdzielczych planach, o niedociągnięciach w nękowanych zespołach PGR-ów, o niedostatkach w przeliczeniach, o przedstawicielach Rządu i Partii, zastępujących w przemyśle, w sukcesach i błędach polskiej wsi.

Zjazd kończył się pod wieloma zadaniami, które wytyczył VII Plenum w związku z nadmierną dysproporcją między produkcją przemysłową a produkcją rolną. „Najważniejszym zadaniem sojuszu robotniczo-chłopskiego na obecnym etapie — stwierdza to warszawski Biulet — jest jak najszersze włączenie mas chłopskich do budownictwa socjalistycznego.

„Nie wolno nam szczędzić sił, aby już dziś, w gromadach naszych możliwości, zmniejszyć nadmierne dysproporcje między produkcją przemysłową a produkcją rolną poprzez walkę o nieustanny wzrost produkcji rolnej zarówno w sektorze socjalistycznym jak i w sektorze drobnoholarowym”.

W swym przemówieniu na Zjeździe, tow. Zambrowski, podkreślał wytyczne Plenum, przedkładał szereg zadań, jak ma odegrać ruch korespondentów wiejskich w walce o umocnienie spójni między miastem i wsią. Wskazywał na to, że dla złączenia rła dysproporcji konieczna jest codzienna systematyczna walka o wykorzystanie wszystkich rezerw, które krwila się w naszej gospodarce rolnej. Korespondent wiejski jest stale czuwającym nad tym, by nie marnować ani hektara ziemi, by racjonalnie wykorzystać każdy dzień dla walki o wysokie plony. W walce tej nie ma spraw nieważnych, błahych — wszystko co jest związane z racjonalną uprawą ziemi, z podniesieniem wydajności gospodarstwa rolnego musi interesować korespondentów wiejskich.

Nadchodzi obecnie okres niezmiernie dla wsi ważny: żniwa i omaloty. Niewiele dni dzieli nas od chwili, gdy pierwsze żniwa wsi ruszą w pole. Korespondent musi przemysłową krytykę przyciemnić się do naprawienia niedociągnięć tam, gdzie one występowały, bacząc się na wzajemność i zawieranie i realizację umów przez PGM-y, pamiętając o tym, aby nie zamykamy drzwi pomocy dla indywidualnie gospodarujących chłopów. Wist nie zawsze jeszcze docenia znaczenie mechanicznej uprawy — korespondent musi wyjaśnić kołchozom, jakie chłopskie pracownicy dają współpracę z PGM, ujawniając jednocześnie i demagogię kłęczącą robotę kłosa, który w okresie przedżniwnym niszczy chłopa omalotą, odciągając go od POM-u, zaprzeczając w jarzmie kłosa jego wysiłek.

Żniwa zbierają się z innymi pracami w polu, z podrywkami, z siewem poplonów. Korespondent czujnie będzie baczny, aby należycie były zapalone GMS-y, aby materiały siewne terminowo docierały do chłopa, aby też kłosa nie opóźniał ich rozprawdzenia.

Szczególne ważne jest zadanie korespondenta w walce przedwojennym słońskiem do tych, którzy, łamiąc prawożródło ludowe, odciągają się lub nie wypełniają obowiązków skłupa i kolektywów. Wielu korespondentów biorących udział w Zjeździe mówiło o wypadkach pobliżności wstędnym do tych chłopów, którzy nie wypełniają się z obowiązków, o tym, że zdarza się nawet, iż członkowie Gminnej Rady Narodowej — zamiast przynieść — wsiola się — tylko za całą gromadą. Trzeba śmiało, odważnie, bezkompromisowo pójść przeciwko takim wypadkom.

W dyskusji, jaka rozwinęła się po referacie, przebiegła rozmowa przedmiotowa, w której przed naszą wiarą, świadomości obowiązków chłopa wobec ludowego państwa, zrozumienie wagi spójni między miastem i wsią. Genowefa Gasior, korespondentka „Przyjaciółki”, mówiła o tym, że w GS-je, w którym pracuje, pierwszeństwo w nabywaniu towarów było ci, którzy wypełniają systematycznie i terminowo zobowiązania wobec państwa; korespondentka

Jaroszowa dążyła do doświadczenia współpracowników w hodowli trzody chlewnej, której zakrzywiła wśród kobiet swej gromady.

Nie pominięto ani jednego ważnego zagadnienia, mówiono o pełniejszym wykorzystaniu maszyn i lepszemu organizowaniu pracy w POM-ach, PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych, o lepszym zaspokajaniu potrzeb pracujących chłopa w walce z wrogą kłosałką robotą, o rosnącej świadomości pracującej wsi, o coraz szerszej aktywizacji kobiet wiejskich. Korespondent wiejski w miarę, jak rośnie ich świadomość, stają się w coraz większym stopniu działaczami społecznymi, agitatorami, wyjątnymi w swym środowisku politycznym Partii i Rządu, mobilizującymi opinię gromady. Wielu korespondentów wiejskich nie tylko swymi korespondencjami lecz bezpośrednio pracą, przyczyniło się do uzdrowienia słońskiem w gromadzie, gminie, czy nawet powiecie.

Korespondent wiejski często pracuje w trudnych warunkach. W dyskusji nie brak było głosów mówiących o anonimowych listach, o tym, że wrogie klasywne nierządki potroczą starsi korespondenta zmusić do milczenia, że pragnie go odizolować od gromady. „Ale korespondent jest twardy jak skała Giewontu” — powiedział Góral, Jacek Mielnicki — korespondent wiejski, że stoi za nim opinia publiczna, wszyscy pracownicy dobra kłosa Polacy, że chroni go władza ludowa.

Korespondent nie zawałował słów krytyki i pod adresem redakcji Zarządu redakcją, że nie zawsze dość szybko reagują na listy, że za mało dają pomocy, niedostatecznie dbają o szkole

nie zarówno etycznych jak i nowych korespondentów. A tymczasem korespondenci, zdając sobie sprawę z wielkiej odpowiedzialności na nich ciężce, pragną stać le usprawniać swa pracę, czego dowodem są powstałe samorzutnie, wzorem klubów korespondentów robotniczych, kluby korespondentów wiejskich. Toteż hasłem, które rzucił Zjazd, jest: „W każdej gromadzie korespondent, w każdej gminie i w każdym powiecie klub korespondentów wiejskich”.

Zjazd wskazywał jeszcze raz, jak wielkie znaczenie ma ruch korespondentów wiejskich w walce o nowe oblicze polskiej wsi, daje wiele dowodów na to, że w walce ze złym, starym, w pracy nad umocnieniem nowego, szybko rosną i hartują się ludzie.

Praca korespondenta leczy się nieszczęśliwie z pracą agitatora. Korespondent, jeżeli chce do brze pracować, musi być ściśle powiązany z terenem, z masami, musi mieć ich poparcie, musi go mobilizować do walki o umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego, o zacieśnienie spójni ekonomicznej między miastem i wsią, musi w loku pracy wychowywać gromadę, podnosić jej świadomość.

Ruch korespondentów wiejskich ma wszystkie dane, by stał się ruchem jeszcze bardziej masowym, jeszcze bardziej świadomym swych obowiązków i odpowiedzialności. To do tych mi, a odnoszą się również słowa towarzysza Bieruta, który uczy, że należy zacieśniać „nieustannie łączność z masami pracującymi miast i wsi, zwalczając objawy biurokratycznego samospołeczenia, śmiało rozciągając w tej walce oręż krytyki i samokrytyki...”

Leśnicy Rejonów Lasów Państwowych Lubaczów włączają się do Czynu Lipcowego

W odpowiedzi na wezwanie Rejonu Lasów Państwowych w Ostrowiu Wilk, załoga Rejonu Lasów Państwowych Lubaczów postanowiła czynem uczcić święto narodu polskiego — 8 rocznicę powstania PKWN — szeregami zobowiązań.

Pracownicy pięciu nadleśnictw oraz Rejonu LP w Lubaczowie, postanowili dać gospodarce narodowej dodatkowe tony żywności i drewna, lepiej i wydajniej prowadzić prace przy hodowli i ochronie lasu.

Załoga nadleśnictwa Horyniec — robotnicy Honorata Burda i Józefa Bulaś zobowiązały się podnieść dzierżmą wydajność produkcji żerzdy kapitałowej z 1,20 m sześć na 1,75 m sześć. Zofia Dyk, Józefa Gniała i Bronisława Kosior, zobowiązały się czas seszadzenia 10-cio arowej oszkiłki z 48 godzin obniżać na 30 godzin. Pracownicy nadleśnictwa zobowiązały się wykonać różne prace z zakresu hodowli i ochrony, eksploatacji oraz wywozu drewna, co w przeliczeniu na gotówkę da 968 zł oszczędności.

Załoga nadleśnictwa Lubaczów zobowiązała się przeskoczyć personel Leśnictwa Sienkiewicza z zakresu manipulacji drewna, przez co uniknie się braków w tym leśnictwie. Robotnicy z wydziału — Jan Kucharczyk i Wojciech Konepka zobowiązały się podnieść ilość żywności, zmniejszając zanieczyszczenie do minimum, a inni pracownicy podjęli zobowiązanie z zakresu produkcji na łączną sumę 260 zł.

Załoga nadleśnictwa Ruda Różaniecka — zespół pracowników tworzących 4 grupy związków zobowiązała się wykonać ponad plan 200 m sześć kapitałowych, do dnia 22 lipca br. i przeskoczyć wszystkich pracowników z zakresu żywienia. Robotnicy żywiczarze Władysław i Józef Połny, zobowiązały się dać ponad plan 100 kg żywności do dnia 22 lipca. Grupa związków, która powstała w tych dniach przy tym nadleśnictwie, zobowiązała się oszczędzić 4 ha lasu.

Leśnictwo Gorzkie zobowiązały się wywieźć ponad plan 50 m sześć kapitałowych. Leśnictwo Huta Różaniecka zobowiązało się wywieźć ponad plan 200 m sześć kapitałowych. Władysław Wróbel i Benedykt Wróbel zobowiązały się do dnia 22 lipca

br. dać ponad plan 200 kg żywności, co dopełnia wartość ogólnych zobowiązań tego nadleśnictwa do 45.066 zł.

Tow. Józef Popieluch, z załogi nadleśnictwa Szukowo, zwycięzca leśnictwa Maczuga, zobowiązały się zmniejszyć zanieczyszczenie żywności o 2 proc. oszczędzając poważnie oszczędności. Zespół pracowników tego nadleśnictwa — tow. Piotr Koszła, Walenty Rokosz i Jan Mostowy zobowiązały się wykonać różne prace z zakresu wywozu i inwentaryzacji, które ogólnie przyniosą 621,70 zł oszczędności.

Ogólna wartość zobowiązań podjętych przez leśników, wynosi 52.002,02 zł. Realizacja zobowiązań leśniczy Rejonu Lubaczów, daje swój wkład w utrwalenie światłotwego pokoi i przyspieszenie budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju. Edward Mielnicki korespondent

Podobne zobowiązania podjęli również pracownicy Nadleśnictwa Państwowego Oleszycze.

Robotnicy leśnictwa Zabiała — z leśnictwem ob. Franciszkiem Zaremby na czele zobowiązały się przeprocować po 1 dniówce przy czyszczeniu linii, przysporzyć 300 kg siana na dokarmianie zwierzyny w okresie zimowym i wywieźć 2 m sześć kapitałowe, co da 300 zł oszczędności.

Robotnicy leśnictwa Dąbnowo, zobowiązały się wywieźć bezpłatnie 2 m sześć kapitałowe, zebrać 300 kg siana na dokarmianie zwierzyny, w okresie zimowym, oraz w terminie przeprowadzić inwentaryzację, co da 400 zł oszczędności. Leśniczy Nosek zobowiązał się przeskoczyć i robotnika leśnego na żywiczarza, jak też szkolił gaiozów w dziedzinie eksploatacji drewna i ochrony lasu.

Robotnicy leśnictwa Stare Stole i leśnictwa Zapawa — zobowiązały się przeprocować po 1 dniówce przy czyszczeniu nasów ochronnych oraz zebrać 300 kg siana na dokarmianie zwierzyny, jak też wywieźć 2 m sześć kapitałowe. Ogółem załoga Nadleśnictwa Państwowego w Oleszycach droga powstęwych zobowiązań zaoszczędzi 1.802 zł. (3649). Marian Nosek korespondent



W całym kraju zostały otwarte wystawy na szczeblu powiatowym wykonanych przez młodzież: modeli narzędzi, przyrządów, zabawek itp. Na zdjęciu: Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 102 oglądają z zaciekawieniem na wystawie w Domu Harcerza przy ul. Siedleckiej w Warszawie, model okrętu wykonany przez Goszka Włocza, Ławickiego, Ciepłotę i Grabowskiego — uczniów Szkoły Podstawowej nr 116.

Dla uczczenia Złota — nowe pomysły racjonalizatorskie

Tym razem opanowały pracę i oszczędności koła racjonalizatorskie w Oficerskiej Szkole Inżynierii, które powstało dzięki inicjatywie oficera Marczelewskiego.

Oficer ten, znając dokładnie zdolności oficerów i podchorążych swego pododdziału — zaproponował im, aby utworzyli koła racjonalizatorskie. Najbardziej znaleźli się chętni: chor. Jackiewicz, pchor. Piątkowski, pchor. Stawiczny, pchor. Stolarczyk i pchor. Rozsiek.

Nowo utworzone koła racjonalizatorskie z miejsca przystąpiły do pracy. Najpierw odbyła się narada, podczas której członkowie koła podzieliли się wzajemnie swymi uwagami. Każdy z nich przedstawił swój nowy pomysł na racjonalizatorski co czym wspólnie przedyskutowano projekty czy będą one możliwe do zrealizowania.

Mijały dni żmudnej poręczowej pracy. Racjonalizatorzy bowiem — oprócz czasu przeznaczanego na słuchanie wykładów i naukę własną — musieli znaleźć czas na prace racjonalizatorskie. Dlatego też każdy z nich starał się lepiej wykorzystywać czas, jaki pozostał do własnej dyspozycji.

Dobra praca nie dala długo czekać, na wyniki. Już do dnia 15 maja br. racjonalizatorzy przedłożyli dowódcy szereg nowych i ciekawych wniosków racjonalizatorskich. Są wśród nich pomysły wprowadzające najszybsze środki bojowe i usprawnienia obsługi przy nim. O rezultatach tych projektów świadczy fakt, że już kilka z nich zostało zatwierdzonych przez dowódcę.

Obecnie w okresie przedchłopskim racjonalizatorzy jeszcze

bardziej wznowili swe wysiłki przy opracowywaniu nowych pomysłów. Pragną oni bowiem przywrócić Złot nowymi sukcesami. Pragną oni nowymi pomysłami na racjonalizatorski zadość uczynić swą miłość do Lodu woli Ojczyzny i solidarności z przodującą młodzieżą całej Polski.

W okresie przelotowym koła racjonalizatorskie powiększają się o 2 podchorążych — Sobota i Knebelordia.

Dla uczczenia Złota Młodych Przdowników — Budowniczych Polski Ludowej — zobowiązały się oni przygotować szereg nowych projektów. Praca przy ich wykonywaniu znajduje się już w końcowym stadium, a racjonalizatorzy szkują już nowe pomysły. Mają oni wiele trudności w swej pracy jednak nie zraża ich to, gdyż rozumieją, że każdy projekt, który zostanie zastosowany praktycznie przyniesie korzyść — przyczyni się do zwiększenia siły bojowej naszego wojska.

Dowództwo Oficerskiej Szkoły Inżynierii — w pełni doceniając znaczenie rozwoju racjonalizatorskiego wśród oficerów i podchorążych szkoły — otacza troskliwą opieką racjonalizatorów. Nie dawno komendant szkoły przyznał nagrody pieniężne chor. Piątkowskiemu i pchor. Stawicznemu, a pchor. Stolarczykowi — w dziedzinie podwoju. Również racjonalizatorzy z pododdziału oficera Marczelewskiego nie tylko wykonują wiele nowych projektów racjonalizatorskich, ale przodają również w nauce.

„Wszystkie siły dla godnego powitania Złota Młodych Przdowników — Brdowniczych Polski Ludowej” — oto ich hasło. E. D.

Już za kilka dni zapelniają się zbożem spichrze kołchozów i sowchozów

W rolni białej, mimo późnej i mokrej wiosny, zasiewy jare wykonane na polach ZSRR sprawdziły i lepiej, niż w roku ubiegłym. Przekroczone przy tym plan zasiewów pszenicy, buraka cukrowego, bawelny, słończnika i roślin paszowych, znacznie zwiększają obszar zasiewów tych upraw.

Kołchozy przekroczyły również plan wiosennego sadzenia drzew owocowych. W Kraju Krasnodarskim założono 3 tysiące hektarów nowych sadów kołchozowych, w Republice Uzbekiej — 4 tys. ha, a na Ukrainie — ponad 13 tys. ha. Sadzone przeważnie mierzwiaki, owocujące i dające piękną, duże owoce. Realizację stałowiński plan przeobrażenia przyrody, kołchozy rejonów stepowych i stepowo-leśnych zakończyły setki tysięcy hektarów nowych pasów leśnych.

Dzięki oddaniu do użytku pierwszej wielkiej budowlanki munitizmu — Kanalu Wołgo-Dońskiego, do rejonów stepowych obwodów rostowskiego po płynęła wysochodna woda. Już tał wiosny kołchozy tych re-

jonów przystąpiły do zraszania zasiewów na obszarze 100 tys. hektarów. Tak np. w kołchozach: im. Stalina (rejon bogajewski) i im. Kalinina (rejon romenowski) nawadniany obszar wynosi z górą po 4.400 ha.

Rząd radziecki udziela kołchozom wydajnej pomocy w budowie systemów nawadnianych. Cała sieć stających kanałów nawadniających w kołchozach zbudowana została na koszt państwa. Kołchozom tych rejonów, które wprowadzają dopiero nawadnianie, przedłożono dużą ilość najnowszych maszyn. Przesłano liczne kadry specjalistów z dziedzin nawadniania. Z dawnych rejonów nawadnianego rolnictwa — z republik Uzbekiej, Turkmeńskiej, Azerbajdzkańskiej — przybyło na nowe tereny ponad 300 specjalistów, aby przekazać swe doświadczenia kołchozomkowi obwodowi rostowskiego.

Kołchozy i sowchozy kładą obecnie prace związane z pociągami iukuryckimi, słończnika, kleszczowiny i innych upraw. Opanowano już burzaki, równocześnie z przycz-

„Oszczędzaj metale nieżelazne — miedź, cyna, aluminium, ołów — to podstawowe surowce gospodarki narodowej”

Już za kilka dni zapelniają się zbożem spichrze kołchozów i sowchozów

waniem buraków i spulchnianiem gleby zasieł się pola buraczane obornikiem i nawozami mineralnymi. Prawie wszystkie prace przy pielęgnacji zasiewów wykonują maszyny stacji maszynowo-tractorowych. Szeroko stosuje się wszelkie środki chemiczne — opylanie i polewanie chemikaliami z samolotów — w walce ze szkodnikami i chorobami roślin.

Na polach kołchozów i sowchozów dotrzymują bogactwo żywności. Rozpoczęły już żniwa kołchozy położone na terytorium republik środkowych — azjatyckich i na Zakaukaziu. Już za kilka dni rozpocznie się żniwa w największych rejonach zbożowych kraju radzieckiego na Ukrainie, Północnym Kaukazie, w kołchozach zasewożniakich. Decydująca rola przy sprzeczności zbóż przynosi maszynowo — tractorowe, które uprzążną w tym roku około trzy czwarte wsi spichrzki zboż, a w podstawowych rejonach zbożowych — 96-98 proc.

W chwili obecnej trwają ostojnie przygotowania do

żniw. W kołchozach i stacjach maszynowo — tractorowych do konuje się przegadują kombajny, wiatry, młockarki, sprężadza się stan urządzeń na kłeszkach. Szczególną uwagę zwraca się na należyte zorganizowanie potokowej metody sprzętu, która polega na skoordynowaniu wszystkich prac koszenia, omaloty, czyszczenia i suszenia ziarna, odtransportowania go, oraz na zebraniu słomy i plew, przeprowadzeniu podorywki ściernej i innych towarzyszących żniwom robót.

Przystępując do sprzętu, kołchozicy i pracownicy stacji maszynowo — tractorowych myślą jednocześnie o zapewnieniu wysiłków zbiorów w roku 1953. Zaczynają już dwie trzecie czynnych uszów pod zasiewy ozime i zaczęto ich uprawę.

Pracownicy rolnictwa radzieckiego dotykają wszelkich starań, ażeby podnieść urodzajność wszystkich upraw rolniczych i przyczynić się w ten sposób do stworzenia obfitej produkcji rolnych w ZSRR.

P. Zabaznyj

„Kołchoźnicy to ludzie serdeczni, mądrzy, zamożni“

Pytań było równo trzydzieści. Michał Olejniczak zapisał nimi bez mała pół zeszytu. — Zeby o niczym nie zapomnieć, żeby rzetelnie odpowiedzieć chłopcom ze swojej gromady na wszystkie wątpliwości.

„Czy kołchoźnicy mają w komorach własne zboże? Jakże są te ich maszyny? Jakże zbiorczy? Czy dobrze jedzą? Jak są ubrani?“

Wiele pytań przodziło się z ludźmi ciekawości, z chęcią lepszemu poznaniu nowego, o którym już nieraz słyszeli, ale były też wśród nich pytania złe, podstępne, zaprawione nienawiścią kulackiej ntręty.

Dziś Olejniczak na ich wspomnienie śmieje się głośno — ale przy wyjędziu gnębiły go drobne i nie dawały spokoju. Bo to kasza! Dobrze patrzeć czy okna pociągnięte nie będą zalepione papierem, rozmawiać nie tylko z tymi kołchoźnikami, którzy wyjadą na spotkanie gości ale również z pracującymi w polu, w obojętności.

W KRWI MAJĄ BRATERSTWO Olejniczak wepchnął grubą żółtą zeszyt do kieszeni i mówi z pamięcią. Mówi trochę chaotycznie, bo wazęch narbierało się nie mało, ale z wielkim przejęciem, z zarem.

Najpierw o radzieckich lądziach — o serdeczności niezwykłej o sercach szczerych, życzliwych. — „Zeby naszych ludzi w

taki sposób wychować, to by ze spółdzielczością produkcyjną nie było trudno. Każdy kołchoźnik ma we krwi braterstwo, nie wie co to zawzięć, każdy patrzy tylko jakby drugiemu pomóc. Z tej zgodnej pracy muszą powstawać rzeczy wielkie, tak wielkie, że aż wprost nie do uwierzenia.“

Wokół Olejniczaka zebrała się spora gromada chłopów i chłopek, każdy pragnie coś dorzucić do tego opowiadania, każdy ma jakieś własne spostrzeżenie. Cóż ich najbardziej zadziwiło? Niezwykła wysoka kultura rolna, maszyny, kombajny, które w ciągu dnia ija i młocą pszenicę na 30 hektarów.

Franciszek Piepus, malorolny chłop spod Krakowa, ma dobrą pamięć do cyfr — jakże zresztą je zapamiętał kiedy są tak wymowne. Rodzina Piepusa dobrze się napracuje na 3-hektarach, aby coś z nich wyciągnąć, a w Związku Radzieckim w kołchozach, które wdział, 30 osób bez wysiłku obrabia 1500 ha. Obrabia maszynami wielkimi, nowoczesnymi, obrabia przy pomocy traktorów, ba, nawet samolotów...

BATERIE I SAMOLOTY W SŁUŻBIE POKOJU „Widzieliśmy z okien pociągu, jak samoloty pod Krasnodarem bombardowały pole“ — mówi młoda chłopka — a potem nam towarzysze z kołchozu wy-

tłumaczyli, że to była walka powietrzna z pasażerami, który napadł na pola lucerny, z „kwietni-jedem“...

Do służby w rolnictwie, do walki o wysokie urodzaje, o dobrobyt nauka radziecka zaprzecza również bakterie... Bakterie, przy pomocy których amerykańscy żołdacy sieją spustoszenia i śmierć na ziemiach bohaterkiej Korei, w Związku Radzieckim służą sprawie pokoju. „Byliśmy w instytucjach naukowo-badawczych opowiadał ob. Piepus — mówili nam kołchoźnicy, o tym jak wielką noszą one pomoc. Na przykład mała ampulka bakterii pozwala uzyskać cztery litry wysokowartościowego preparatu do bejowania ziarna. Gdy wysięje się je po takim zabiegu na 5 ha ziemi, to plony z każdego ha podnoszą się o 2 i pół q pszenicy.“

„URODZIŁEM SIĘ NA DNIEM MORZA“

Uczestnicy drugiej wyjeździ do Związku Radzieckiego, w większości indywidualnie gospodarujący chłopcy, są pełni różnorodnych wrażeń. Opowiadają o młodej dziewczynie Waii, przewodniczącej w sadzeniu ochronnych pasów leśnych która na pytanie gdzie się urodziła mówi — urodziłam się na wsi, ale teraz to jest duże kołchozowe miasto Wepominia przewoźniczką kołchozu, który śmiejąc się oświadczył — „przyszedłem na świat na dzień Cymlańskiego Morza“.

Marlan Marcinak, pracownik przodującego poznafskiego POM-u Nr 206, z entuzjazmem opowiada o pracy MTS-ów, o wspaniałej współpracy traktorystów i kołchoźników. „Daleko od nas jeszcze do tego, warunki i nas inne, przestrzenie miejsc, spółdzielnie dopiero uczą się jak gospodarować, ale właśnie dlatego jest tam radzieckie wzor, powinno nam być lżej możemy i powinniśmy przedzie skończyć z waskami zagarniami, na których jakś nie kombinował traktozem nie obrócić“...

Ze wszystkich wypowiedzi przebiega wielki podziw dla ludzi radzieckich, dla ich wspaniałych gospodarstw kołchozowych. Chłopki z zapałem opowiadają o wielkim dobrobycie radzieckiej wsi, o pięknych polach, płonach jakże tu nas nawet się niłomu nie ma trza, o tym, że motocykl, a nawet samochód jest dla większości kołchoźników nie luksusom, ale codzienną rzeczą. Do tytu domowy zachodził, z tyłami różnymi ludźmi mówili i wszędzie to samo: śmiech, dostatek, sytość.

RADY KOMENDANTA BAWELNIANEJ TWIERDZY „A najważniejsze, że kołchoz-

nicy tacy życzliwi“ — znów mówi ktoś, podchodząc do naszej grupy. „Pamiętacie Jerzego Andrzeja Bielisowa — komendanta bawelnianej twierdzy i jego brygadę“...

Kłóży o nim zapomina! Czerstwy staryśnek stał w środku pola, a wokół niego kłębiło się biało bogactwo — uprzężniona przez kobiety bawelna. Gdy zobaczył polskich chłopów, wyciągnął do nich obie ręce. Zaczął rozpytywać, jak gospodarują, zaczął radzić. „Dobierając odpowiednio zboża na odpowiednie grunta, pa mającnie hodować bydło odpowiednie dla waszych okolic, pracownicy zgodnie w gromadzie — jak będzie co wam potrzeba, zwracajcie się do nas, piszcie. Nie będziemy zazdrościć, jeżeli uda się wam nas przesięgnąć“...

„O WSZYSTKIM PO TROCHU“

Warto głynie rozmawiać o kołchozie, gdzie drobitu tyle, że jak śnieg na polu bieleje, o zapobiegłości kołchoźników, którzy często z niczego potrafia wielkie rzeczy zrobić. Na przykład ta farma hodowlana — radzieccy kołchoźnicy nie czekali na cement, nie czekali na ceny budowlane, własnym gospodarskim sposobem wyszykowali z giny i własnego drzewa takie kurniki, że aż spojrzeć przyjemnie.

„My, Poloniaczy często o sobie mówimy, żeśmy skrzętni i pomysłowy naród — mówi Olejniczak — ale gdzież nam do radzieckich kołchoźników“...

TOW RODZIEGŁA PRZYŚWIEGŁA

„Będzie o czym opowiadać“ — mówi ob. Piepus. „O wspaniałościach Moskwy, o metro, o Mauzoleum Lenina, o muzeum, gdzie zebrane są podarki z całego świata, przysyłane Wielkiemu Staliniowi. Najwięcej jednak mówić będziemy o braciach-kołchoźnikach, o ich wspaniałych osiągnięciach, ich dochodzeniach i radach. Czas kończyć z naszą prymitywną papraną na ziemi, musimy pracować inaczej, po nowemu, a ci z nas, którzy byli w Związku Radzieckim, będą chłopami nie tylko słowem, ale własnym przykładem do spółdzielni produkcyjnej zachęcać“.

Pod wrażeniem radzieckich wielkich budów, pod wrażeniem sukcesów kołchoźników, jedna z uczestniczek wyjeździ, tow. Klara Rodziejewicz ze wsi Kruszk, przysięgała w Moskwie w Mauzoleum Lenina, że będzie ze wszystkich sił pracować nad sojalistyczną przebudową polskiej wsi. To samo przyrzekał wszystkie chłopcy, którzy poznali radzieckich kołchoźników.

„Powrócimy do swych gromad, nie będziemy szczenił sił i energii przy budowie nowego życia polskiej wsi“.



Na zdjęciu: Zbiór bawełny na polach kołchozowych.

Plastyka — sztuką masową w ZSRR

Sztuki plastyczne cieszą się w Związku Radzieckim wielką popularnością. Świadczy o tym choćby fakt, że w ciągu 6 miesięcy trwania Wszechzwiązkowej Wystawy Plastyków w Moskwie, odwiedziło ją ponad 500 tys. osób — zarówno mieszkańców stolicy, jak i innych miast ZSRR.

W Związku Radzieckim o soby zwiększające wystawy sztuki, nie są „widzami“ w poczynym znaczeniu tego słowa. Są to prawdziwi miłośnicy sztuki, żywo zainteresowani jej rozwojem. Aby się o tym przekonać, wystarczy zajrzeć do wystawowej księgi pamiątkowej, zawierającej zauważalnie ciekawe spostrzeżenia i uwagi krytyczne. Często też można spotkać w prasie wypowiedzi zwiedzających, którzy nie są bynajmniej specjalistami w dziedzinie sztuki. W czasie wielkich wystaw plastyki czasopiśmi „Sowietzkoje Iskusstwo“ udziela tym wypowiedziom wiele miejsca na swych łamach. Wypowiedzi te pozwalają artystom plastycznym zapoznać się z zapobiegawstwem i oceną odbiorców sztuki, zaczęła się ich więc z mosem.

W Związku Radzieckim kwi nie twórczości plastyków- amatorów, których liczba sięga dziesiątków tysięcy. Przy wielu Pałacach Kultury i klubach związkowych istnieją stałe studia artystyczne i koła plastyków-amatorów.

Obecnie, z inicjatyw Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Zw. Zsw. w całym kraju odbywa się przegląd amatorskiej twórczości w dziedzinie sztuki plastycznych. Liczne wystawy dzieł plastyków- amatorów ścęgają tłumy zwiedzających.

Wybitne osiągnięcia plastyków-amatorów byłyby nie

do pomyslenia bez stałej pomocy zawodowych artystów-plastyków. Niedawno w jednej z największych i sal moskiewskich odbyło się spotkanie artystów-amatorów ze słynnymi artystami-plastykami.

W Związku Radzieckim wszystkie niemal zespoły amatorskie posiadają stałe wykwalifikowane kierownictwo spośród artystów zawodowych. Ważnym dla przykładu studio przy klubie moskiewskiej fabryki „Kompressor“.

Studia i koła plastyków- amatorów stanowią w pewnej mierze rezerwę i źródło uzupełnienia kadr studentów wyższych szkół plastycznych. Tak np. 50 absolwentów studi przy klubie fabryki „Kompressor“ kontynuuje naukę na odpowiadających wyższych uczelniach.

Plastyki-amatorzy starają się jak najgłębiej i jak najprawdziwiej odczuwać w swych dziełach przeobrażenie rzeczywistości radzieckiej. Dla przykładu podamy temat kilku obra zów, namalowanych ostatnio w studio przy pałacu kultury Czeliabinskiej fabryki: „Traktor“.

Tek więc technologicznie Czerkowsk jest autorem obrazu „Pierwszy wytop w dziele odlewniczym“; słuszac Wasiłew namalował proces produkcji masywną dla katedru Wolgoda; tożsam Szulow stworzył grupowy portret proletariatu pracy jednego z oddziałów fabrycznych; słuszac Nazmitidilnow stworzył obraz „Akcia zbierania podobaw pod Arolem Swiatłowej Rady Pokoju“.

Plastyka, jako sztuka masowa, możliwa jest jedynie w ujęciu socjalistycznym, który otwiera nieograniczone perspektywy rozwoju zdolności każdego człowieka.

O. Moszefski



Na zdjęciu: Członkowie wyjeździ podziwiają wspaniałe urodzaj pszenicy jarej na polach spółdzielni produkcyjnej w Niesz-kowicach, pow. Strzelna. GAF — fot. Szerf

Nowy nacisk USA na Europę Zachodnią

W. KUDRIAWCEW PISZE NA ŁAMACH „IZWIESTII“ Z DN. 29 CZERWCA BR.

— W krajach Europy zachodniej, między innymi również w Niemczech zachodnich, wzrasta się z każdym dniem walka narodów przeciwko amerykańskiej polityce przegrobowania wojny w Europie. Aby w tych warunkach skłonić koła rządzące Europą Zachodnią do szybszej ratyfikacji zawartych ostatnio militarnych układów, Waszyngton postanowił wyrzucić na te koła na risk. Do kroków, przedsięwziętych przez koła rządzące USA i mających na celu wywarcie nacisku na Londyn, Paryż, oraz Bonn należy między innymi toranie Achosona po Europie.

W Niemczech zachodnich, uważanych przez koła rządzące USA za najwierniejszego sojusznika na polu agresji w Europie, ganiają nastroje wyraźnie niechętnie wobec amerykańskiej polityki forsowania ratyfikacji sparytystycznych układów ogólnego. Ruch masowy przeciw re-militaryzacji Niemiec zachodnich

i włączenia ich w orbitę agresywnego paktu atlantyckiego przybiera tak dalece na siłę, że muszą się z nim liczyć również koła rządzące. Adenauer na którym opierają się amerykańscy imperialiści, stoi w obliczu stałe wzrastającej opozycji.

Piszac o występujących przez naród niemiecki żądaniach pokojowego zjednoczenia Niemiec, komentator „New York Herald Tribune“, Lippman, przyznaje, że o ile USA nie zechcą przyczynić się do takiego zjednoczenia, to Niemcy „zrobią to bez nas, a jeżeli okaże się konieczne — to i przeciwko nam“.



„Taka jest różnica między nami a żołnierzami amerykańskimi — oni mieszają w murawianych donicach, a nam każą przyszywać się do prymitywnych, drewnianych baraków“... Oto słowo jednego z żołnierzy niemieckich, pozostających w służbie amerykańskiej na terytorium Niemiec zachodnich. Fot. — GAF

Zeszyt ROMAN KIM
ZNALEZIOWY W SUNCHONGU

Zdjęto mi kajdanki. Wszedłem do dużego gabinetu oświetlonego tylko lampą stołową. W odpowiedzi na mój ukłon oficer amerykański podpułkownik siedzący przy stole wskazał ręką krzesło na środku pokoju i obrócił lampę tak, żeby mi świeciła prosto w twarz. Przyszwazę mi się należyce Amerykanin gwizdał cicho i przeciągnął, odwrócił lampę do siebie i wziął się znów do czyszczenia fajki długim, włochołym precykiem maczanym we flakoniku. Teraz przypatrzyłem mu się też dokładnie. Przymuszone oczy, zmarszczone czoło, małe, grube usta w ciup — nie uległo wątpliwości. Zrobiło mi się zimno. Predko odmówiłem szepłem modlitwę: namuamidabutsu, namuamidabutsu, namuamidabutsu...

To nie była halucynacja — przede mną siedział on. Harshberger powodził no japońskimi. — Przeprowadziłem dochodzenie w sprawie bestialskiego wymordowania jeńców amerykańskich lotników, na półwyspie Mjura w końcu maja 1945 roku i ustaliłem dokładnie nazwiska wszystkich japońskich oficerów, którzy mieli z tą sprawą coś wspólnego. Wasze prawdziwe nazwisko jest mi znane. Następnie zaczął opowiadać o swoim udziale w przycięciu materiałów do szeregu procesów sądowych, które się odbyły na wyspach Guam i Kwadjełan. Procesy wykazywały, że oficerowie i pańoscy systematycznie uśmiercali amerykańskich jeńców i dopuszczali się nawet kanibalskich aktów, stosownie do starodawnego japońskiego zwyczaju wojkowego. Wrokiem amerykańskie go sądu wojkowego skazano za kanibalizm kilkunastu w bitnych oficerów japońskich z generałem lejtnantem Tachibana i wiceadmirałem Mori na czele. I co najciekawsze — z zeznań oskarżonych wyjaśniło się że pewien podpułkownik, późniejszy oficer do szczególności ważnych poruczeń przy Kwaterze Głównej, w czasie pobytu na wyspach Makin i Enteloc, brał czynny udział w owych stajopajskich uczach. Ten lajak podlega są-

dowi wojskowemu jako zbrodniarz wojenny kategorii „C“ grupy „Tygrysy“. Kategoria „C“ to ci, co popielinali potworne, nieudzielne zbrodnie, a do grupy „Tygrysów“ zaliczono wszystkich tych, co dokonali ludobójczych obrzędów. Ten podpułkownik-tygrys zostanie z pewnością powieszony. Amulet mi nie pomoże.

Harshberger przesunął palcem po gardle i mrugnął do mnie. Potem wezwał sekretarke, wręczył jej kartkę i polecił: — Wydosłacie z kartki la zbrodniarzy wojennych informacje o tym panu.

— Podajcie kategorię i grupę — rzekła sekretarka — żeby przedej znaleźć.

Harshberger napisał coś na kartce. Sekretarka spojrzała, obróciła usta i wpatrywała się we mnie z naprężoną ciekawością. Wyszedł z gabinetu nie spuszczaając ze mnie oka.

Po jakimś czasie Harshberger zapytał tonem ściśle urzędowym: — A dlaczego stawaliście opór naszej policji wojskowej? — Bo mnie aresztowano przez pomyłkę. Chciałem zlapać czerwonego... — Uderzyliście jednego człowieka... — Ten student to czerwony uciekał... Harshberger stuknął palcami w stół... — Uderzyliście pracownika naszego kontrwywiadu w nos i jeszcze w jedno miejsce. Okaleczyliście go, zdaje się. Ściągnęznanego czerwonego przewoźcę. Mammy wszelkie podstawy po temu, by oskarżyć was, żeście z polecenia Japońskiej Partii Komunistycznej, usiłowali zabić pracownika CIC. Go ośmieszcie się założyć, że są wojskowy rozprawi się z wami jak należy.

— Jeżeli mnie pociągają pod sąd, mogę odpowiedzieć, jak niekierzy Amerykańscy oficerowie w niewoli wydawali najważniejsze tajemnice strategiczne, żeby uratować życie.

— A macie dowody? — zapytał z uśmiechem Harshberger. — Zeznań amerykańskiego oficera nie zapisywano, gdyż były ściśle poufne, dopiero wasz minister wojny, generał Anami, na przesłuchaniu, które prowadził osobiście, zapisał jakieś uwagi w swoim notatniku. Po kapitulacji oddano nam wszystkie papiery ze skrytek ministra wojny, między innymi też notatnik ministra, ale że żadnych zapisek w tym notessie, robionych hieroglificznym skrośpisem, nie można było odczytać, notatnik na mój wniosek spalono wraz z innymi nieciekawymi papierami. Nieczym więc nie zdolacie porzucić swoich słów. Sad nie uwierzy gotosiłowam twierdzeniom zbrodniarza wojennego.

Ponad 74 tys. osób zwiedziło wystawę 10-lecia PPR

Wystawa „10-lecia PPR” mie- szczała się w b. Pałacu Radzi- wiliów w Warszawie cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem społeczeństwa. Do Warszawy przybywało liczne wycieczki ro- botników, chłopów, młodzieży szkolnej, by zapoznać się na wy- stawie z historią polskiego ru- chu rewolucyjnego i chlubną działalnością Polskiej Partii Ro- botniczej. Ostatnio powstałe zwiedziło m. in. chłopów powiatu sochaczewskiego, plockiego, so- kolowskiego, robotników POM w Gończyach, związkowcy z Gru- dziądza, ponad 200 uczniów i uczennice szkół podstawowych po- wiatu Kościelna w woj. gdań- skim, setki robotników budowl- nych hut „Warszawa”, Zakładów im. „22 Lipca”, „Komuny Paryskiej”, Warszawskiej Fabry- ki Motocykli i innych. Od chwili otwarcia wystawy tj. od dnia 18

kwietnia br. do dnia 22 czer- ca br. zwiedziło wystawę łącz- nie ponad 74 tys. osób. Zwiedzający wpisali w księdze pamiątkowej słowa mi- łości i uznania dla Polskiej Par- ti Robotniczej: „jej wielkiej kon- tynuacji Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. „Wystawa jest wspaniałym od- zwierciedleniem bohaterstwa wal- ki klasy robotniczej o Polskę Lu- dową, którą dziś pod przewod- nictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wzniamamy, zjednoczeni w wielkim narodo- wym frontie walki o pokój i so- cjalizm — wolała grupa ofic- rów Wojska Polskiego. — Zwie- dzenie tej wystawy pomogło nam jeszcze lepiej poznać pełną poświęcenia walkę klasy robot- niczej i narodu polskiego o wol- ność i sprawiedliwość, a wraże- nia jakie z niej wynosimy będą

dla nas bodźcem do wzmocnienia wysiłków w służbie naszej Oj- czyzny”. Robotnicy Warszawskiej Fabry- ki Motocykli napisali: „Wysta- wa ukazała nam w całej pełni ideały, o które walczyli nasi czo- łowi patrioci i rewolucjoniści, po- zostawiając je na zawsze w na- szej pamięci. Mobilizuje ona do wzmocnionej walki nad wykona- niem planu 6-letniego do walki o szczęście mas pracujących Polski”.

Związkowcy w Rozwadowie podejmują zobowiązania

Ostatnio odbyła się ogólna ma- sówka pracowników grupy zwią- kowej przy Prezydium MRN w Rozwadowie (pow. Tarnobrzeg).

W związku ze zbliżającą się 8 rocznicą PKWN — związkow- cy zobowiązali się m. in. wyko- sić łąkę — własność Prezydium — w ciągu 12 godzin. Pracownicy przepracują 30 roboczogodzin przy oczyszczaniu ogrodu miejs- kiego przedzkoła publicznego. Pracownicy fizyczni zobowiązali się pokryć piaskiem nawierzchnię ulicy przy Miejskiej Przhodni Specjalistycznej, do której dojechał dostęp był utrudnio- ny z powodu znajdującego się tam błota. Ogólna wartość zobowiązań wyraża się sumą ponad 1 tys. zł. (3773).

St. Serafin Rozwadów

Odpowiedzi Redakcji

Czytelnik ob. J. Bauer — proszony jest o podanie swego adresu oraz miejsca opisane- go kursu.

We wszystkich wyższych uczelniach całej Polski trwa wiosenna sesja egzaminacyjna



Na zdjęciu: Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w War- szawie. Wydz. Melioracji, prof. Aleksander Maksimow egzami- nuje studenta III roku Władysława Chwiejczaka ze znajomości torfoznawstwa.

Poradnik gospodarki

Kilka przypomnień przed żniwami

Żniwa są najważniejszą czyn- nością w rolnictwie i podob- nie jak siano, są bardzo za- żeżne od pogody. Trzeba więc je przeprowadzić możliwie szyb- ko i dokładnie.

Dlatego już przed żniwami należy przygotować wszystko, aby, gdy nadejdzie okres żniw i omłotów, nie tracić drogiego- cennego czasu i nie odrywać się od właściwej pracy.

Przed żniwami każdy chłop winien dobrze opatrzyć wóz o- raz zaopatrzyć się w części za- pasowe, jak: łańce, rozwozy, dy- szle, drabiny. Zamiana drabiny, której nie ma natychmiast czym zastąpić, może neraz spowodować zmoknięcie kilku fur zboża.

Nie wolno zapomnieć o dro- gach i wszelkich na nich zawa- dach, gdyż wielkie fury ze zbo- zem łatwo się przewracają przy- byle przeszkodzie. Małe wyboje trzeba zaspakować ziemią i wyrów-nać, większe dziury wyłożyć w porządek gałkami i dopiero wty- dy zasypać ziemią. Szczególną uwagę musimy zwrócić na wiaz- dy z pola na drodze, zwłaszcza p. zy rowach, a mostki, jeżeli są, ponakrawać, żeby nie zapadały się pod ciężarem fury.

W stodole trzeba pomyśleć o naprawieniu klepiska, o wyrów- naniu dachu i nawiezieniu świe- żej, tłustej gliny. Pamiętajmy również sprawdzić starannie czy czasem dachy stodoł nie przecie- kają i zawczasu je naprawimy. Sianokosy w stodole należy dokła-

nie wysprzątać a mysie dziury pozatykać tłuczonym szkłem. Wskazane jest również, aby cały zespół wycięcił grubo gałęziami lub chrustem, co uchroni sno- dy od leżenia bezpośrednio na ziemi.

Podścielenie zamiast chrustu słomy nie jest wskazane, gdyż słoma nie daje od spodu prze- wiewu.

Tam, gdzie stodoła jest zbyt mała, aby umieścić w niej zbo- że, trzeba już zawczasu wybrać miejsce pod sianokos. Miejsce to powinno być na wzniesieniu i zna- dować się niedaleko domu, lecz nie zbyt blisko budynków ze względu na niebezpieczeństwo pożaru.

Barczo ważną sprawą, o którą trzeba się zatroszczyć zaw- czas przed żniwami, jest naszy- kowanie dostatecznej ilości pro- sów. Rzepek i jęczmień zawsze się wiąże powroślam, gdyż po- zwala to uniknąć strat powsta- jących przy osypywaniu. Z tego samego powodu inne zboże również powinno być związane z bóżą w promień sznur osypuje się przy skręcaniu powroślam, przy czym wiązanie idzie wolniej.

Niemniej ważną sprawą są- płachty na woz. Wozienie rze- paku oraz zboża bez płachci jest po prostu marnotrawstwem, a ziarno, które zbieramy z płachci przy zwłóce najbardziej nadaje się na siew. Brak płachci spr- awia że rozsypuje się ono na po- lu i po drodze.

Żniwa nie ograniczają się ty- lko do zbioru plonu tegorocznego, trzeba natychmiast rozpocząć prace przy podorywkach i popo- naci, które przygotowują rolę pod następny plon. Dlatego już obecnie w okresie przedżniwnym należy się zaopatrzyć w nasienie na popony, aby później, w czasie gorących dni żniw i omłot- ów nie tracić ani jednej godziny na jego poszukiwanie i zwłokę.

POM-y, PKR-y, spółdzielnie pro- dukcyjne oraz indywidualni chlo- pi muszą odczytać specjalną troskę sprzątać rolnicy, który musi być przed żniwami doskonały- wyremontowany, przygotowany i wypróbowany. Sprawdzimy ko- ley i zaparki, przygotujemy czę- ści zniszczone. Stoly żniwiark- dobrze jest zaopatrzyć w rytniki- kłi chwytnie, które gromadzą ob- sypujące się podczas żęcia zia- no ze snopów.

Powiatowy Zakład Meliora- cki w Stalowej Woli powinien się sta sprawą zainteresować. Zofia Korczak

Spotkania rodziców z delegatami na Złot

W pięknie udekorowanej sali powiatowego zarządu TPPR w Złotowie odbyło się spotkanie rodziców z młodzieżą, wyjeżd- dzającą na Złot Młodych Przo- downików — Budowniczych Polski Ludowej.

W imieniu matek i ojców prze- mówiała do licznie zebranych mi- lodziei ob. Kiełbicka: „Uważam — powiedziała — że będzie wy- razicielem nas wszystkich, jeśli powiem, że tak jak naszym sy- nowom i córkom, bierącym udział w szlachetnym współwzrostwie- niu zlotowym, droga nam jest sprawa pokoju na świecie. Pro- testujemy przeciwko wszelkim zmierzającym do nowej wojny- krowaniam imperialistów ame- rykańskich. W naszych warun- kach walczyć o pokój, to wy- konywać zadania planu 6-let- niego, umacniać nasz kraj go- spodarczo i politycznie”.

Delegatka Woj. Zarz. Ligł- Kobiet w Rzeszowie ob. S. Kło- cek zapewiała do rodziców, aby jeszcze więcej włożyli pra- cy w wychowanie swych dzieci i otoczyli je troskliwą opieką. Zebrani rodzice przekazali de- legatom na Złot serdeczne po- zdrowienia dla przodującej mło- dzieży polskiej.

W kilku mierszach

Wzrasta stałe ilości prenu- merowanych czasopism przez członków Koła ZMP w Biał- wodzi (pow. Dębica). Młodzież m. in. prenumeruje „Sztandar Młodych”, „Nową Wsi”, „Gromadę”, „Rolnik Polskę”, „Zielony Sztandar”. Zetempow- cy ponadto przeprowadzają co tygodniowe prasówki.

Z okazji zbliżającego się Złotu Młodych Przdowników mło- dzież z gromady Bielawa zo- bowiązała się zwiększyć prenu- meratę czasopism, zdobyć normy na odznakę BSPO i SPO i wykonać tabliczki na ogło- szenie. Z zobowiązań indy- widualnych Jan Piotrowski zre- dagował gazetkę „Socjalna i zdo- był odznakę SPO. (3394)

B. Mroczek korespondent

niątek

JAROSŁAW Powiatowe Ratunkowe ul. Powiatow- skiego 29, tel. 09.

PRZEWSK Powiatowe Ratunkowe ul. Kolejowa 150, tel. 09.

DEBICA Powiatowe Ratunkowe ul. Gawryls- ka 2, tel. 09.

KINA JAROSŁAW — Gdynia: Nodzimcy II a. MIELEC — Bajka: Szalony lotnik CYRANKA — WSK: Napródło młodzi.

By Swiata DEBICA — Uciechło Akcja „R” PRZEWSK — Warszawa: Gromada ROZWADÓW — Polonia: Dzielwycyca i białych włosał

STALOWA WOLA — Stal: Alama

Nowiny Rzeszowskie

Wydaje RSW „Prasa” — Re- dakcja, Rzeszów ul. Galczow- skiego 7.

Telefony: sekretarz odpow — 16.00, dział gospodarczy, kultura- lny, partyjny i rolny — 16.00, dział miasta i sekretariat — 13.98, dział korespondentów — 15.54, redaktor naczelny — 10.76. Redakcja nocna — 10.17 (18.30).

Oddziały: „Nowiny Przew- skie”, Przemysł — ul. Dworski- go 1, I p., „Nowiny Podkar- packie”, Krosno ul. Nowości 6, tel. 229.

Oddział RSW „Prasa” Pinc- Stalina 19, I p. — 18.56, dział ogłoszeń — 13.52, PPK — 18.80.

Prenumerata zakład 2,25 zł poct. 4,50 zł. kornis 15 gr. kwarta- lna 13,50 zł. półroc. 27 zł. rocz- na 54 zł. Prenumeratę przyjm- je urzędy pocztowe oraz listow- sce wiejski i miejski.

Druk. Rzeszowskie Zakłady Graf. Rzeszów, ul. Roderyka Ala 2, Form. 63 X 31 1/2 gaset.

Zebrania protestacyjne przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich

Powiatowe Komitety Obróń- ców Pokoju zwołują zebrania protestacyjne przeciwko remili- taryzacji Niemiec zachodnich i „układowi ogólnemu”.

Zebrania odbędą się:

4 lipca o godz. 17 — w sal- kinie w Nisku.

9 lipca o godz. 14 — w kinie „Warszawa” w Przeworsku.

10 lipca o godz. 16 — w Pow. Domu Kultury w Jarosławiu.

10 lipca o godz. 17 — w Pow. Domu Kultury w Lubaczowie.

12 lipca o godz. 18 — w „Do- mu Halańka” w Stalowej Woli.

13 lipca o godz. 10 — w sal- kinie „Wielka” w Tarnobrzegu.

14 lipca o godz. 17 — w PDK w Dębicy.

14 lipca o godz. 16 — w PDK w Mielcu.

Do wzięcia udziału w zebrani- ach protestacyjnych zostali zaproszeni przedstawiciele in- stytucyj, masowych organizacji, wolnych zawodów i duchowień- stwa.

Niewątpliwie wszyscy zapro- szeni, którym pokój, szczęście i dalszy rozwój naszego kraju leżą na sercu, wezmą gremial- ny udział w tych zebraniach.

Oszczędzaj energię elektryczną

Wiadomości Sportowe

TERMINARZ SPOTKAN PIŁKARSKICH KLASY I NA NIEDZIELĘ 6 LIPCA

GRUPA I
Stal Mielec — Kolejarz Roz- wadów
Ogniewo Kolbuszowa — Spój- nia Dębica

GRUPA II
Spójnia Jarosław — Ogniewo Nisko
Budowlani Jarosław — Kole- jarz Przeworsk

GRUPA III
Spójnia Lubaczów — LZS Kuńkowce
Kolejarz Przemysł — Budow- lani B Przemysł

GRUPA IV
Stal Rzeszów — Kolejarz Rze- szów
Spójnia Lesko — Spójnia Jasło
Górnik Krosno — Górnik Sanok

GRUPA V
Budowlani Rzeszów — Gwardia Rzeszów
Budowlani Gorlice — Górnik Glinik
Stal Sanok — Włóknitarz B Krosno

GRUPA VI
Spójnia Rzeszów — Ogniewo Rzeszów
Włóknitarz Strzyżów — Kole- jarz Jarosław
Górnik Jasło — Spójnia Łań- cut

MISTRZOSTWA TENISOWE STAL STALOWA WOLA — SPOJNIA RZESZÓW 8:3

Na kortach Stali w Stalo- wej Woli rozegrano mistrzow- stwa zawody tenisowe, które zakończyły się zwycięstwem gospodarzy.

Wyniki techniczne (na pier- wszym miejscu zawodnicy Spójni):

Uln — Świątek 0:6, 0:6, 0:6, 0:6
Rejns — Lusich 0:6, 0:6, 0:6
Witowski — Wilusz 6:1, 6:1, 6:1
Kubasówna — Mogilnicka 0:6, 0:6

Szykiewicz — Łukaszek 6:4, 6:4
Lipka — Szkołka 6:4, 10:12, 6:4.

Kwiećkowska — Malinow- ska 1:6, 2:6
Rejns — Witowski — Świątek, Pizjo 0:6, 0:6, 0:6

Witowski Kubasówna — Mo- gilnicka, Świątek 0:6, 0:6
Szykiewicz, Lipka — Łu- kaszek, Szkołka 1:6, 1:6.

Kwiećkowska — Szykie- wicz, Malinowska — Łuka- szek — 6:3, 2:6, 2:6.

TECHNIKUM WYCHOWANIA FIZYCZNEGO SZKOŁI NOWE KADRY NAUCZYCIELI I TRENERÓW

W roku szkolnym 1952/53 otwarte zostały trzy zakłady naukowe — Technikum Wy- chowania Fizycznego w Kato- wicach, Odansku i Szczecinie, które szkolili będą nauczycie- li wychowania fizycznego oraz trenerów poszczególnych dys- cyplin sportowych. Okres studiów trwa 3 lata.

Do Technikum przyjmowani będą obywatele obojga płci w wieku od 15 do 25 lat, z gór- nym wykształceniem niepeł- nej szkoły podstawowej, któ- rzy zdali egzamin wstępny.

Osoby, które ukończyły 7 klasę w latach 1950/51 i 52 z wyni- kiem bardzo dobrym ze wszy- stkich zasadniczych przedmio- w nauzawania przyjmowani będą bez egzaminów teorety- cznych. Pozostali przyjmują- się na podstawie przeprowad- zonych konkursowych egzami- nów z języka polskiego, mate- matyki (egzamin pisemny i ustny) i Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Egzaminami sprawdzicelno- mi z wychowania fizycznego objęci będą wszyscy kandydaci. Uczniowie Technikum WF wykazujący się pomyślnymi wynikami w nauce otrzymy- wają będą stypendia zgodnie z obowiązującymi zasadami. Wszyscy uczniowie otrzymują- ccy ekwipunek sportowy.

Podania o przyjęcie do Te- chnikum Wychowania Fizy- cznego składane należy w okre- sie do 27 lipca br. do Komisji Szkoleniowej Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej w Rzeszowie ul 1 Maja 10.

Do podania załączyć należy: świadectwo ukończenia szko- ly, metrykę urodzenia lub do- wód osobisty, szczegółowy list 3x3 fotografie, dokumenty stwierdzające stosunek do służby wojskowej, zaświadcze- nie lekarskie, zaświadczenie miejsca zamieszkania.

Obóz eliminacyjny egzami- nu wstępne dla kandydatów odbędzie się w dniach od 4 do 16 sierpnia br. w Akademi Wychowania Fizycznego na Białych w Warszawie.

Początek roku szkolnego — 1 września 1952.

ROZGRYWKI LZS O PUCHAR WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU BUDOWY WARSZAWY

W roku ubiegłym rozpoczęły się rozgrywki piłkarskie lu- dowych zespołów sportowych o puchar Wojewódzkiego Ko- mitetu Budowy Warszawy. Rozgrywki nie zostały w roku ubiegłym zakończone. Wobec tego wojewódzka sekcja piłki nożnej postanowiła wznowić wspomniane rozgrywki, wy- znacząc jako pierwszy termi- n tych spotkań dzień 6 lipca (niedziela niedziela).

Droga losowania wyłoniono gospodarzy spotkań, a termi- narz pierwszych rozgrywek przedstawia się następująco:

LZS Grzeszka (Przeworsk) — LZS Zarawica (Przemysł) — LZS Oleszyce (Lubaczów) — LZS Skolusów (Jarosław)

LZS Wierzyna (Kolbuszowa) — LZS Ulnów (Nisko) — LZS Mokrzyce (Tarno- brzeg) — LZS Straszęca (De- bica).

LZS Ropica Dolna (Gorlice) — LZS Szabnia (Jasło) — LZS Dynów (Brzozów) — LZS Łęgowy (Krosno)

LZS Zagórz (Sanok) — LZS Uherce (Lesko)

LZS Przybyszówka (Rze- szów) — LZS Sołna (Łańcut).

GÓRNIK JASŁO — OGNIEWO RZESZÓW 1:4 (1:4)

Sprawozdanie z przebiegu w- szyszych zawodów piłkarskich podany w następnym numerze.